Administracja Tel. 182-46, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 1 zł. 30 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1936 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok XII Nr. 43 Łódź, środa 12 lutego 1936 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem t. j. 1-sza strona 40 gr. za w. m-m 1 łam. str. 6 łam. w tekście 40 gr., nekrologi 25 gr., zwycz. 15 gr. strona 10 łamów, drobne 13 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej: ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.–
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.
Za 1 w. mm. w 1 łamie szer. 70 mm. (strona 6 łamów) w wydaniu prowincjonalnem 75 gr.
Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68008.

Przygotowania abisyńskie do kontrofensywy na południu

Nowy doradca wojskowy negusa

Dżibutti 12.2. Otrzymano tu wiadomość że negus opuścił w największej tajemnicy Dessie i wrócił do Addis Abeby. Nie jest to jednak ucieczka z zagrożonej przez lotników włoskich głównej kwatery.

Istotną przyczyną powrotu cesarza do stolicy, jest przygotowywanie przezeń wielkiej kontrofensywy na froncie południowym, celem naprawienia fatalnej sytuacji, wytworzonej tam po haniebnej klęsce rasa Desty.

Kontrofensywa abisyńska nastąpić ma wzdłuż rzeki Webi Szebeli z zadaniem przełamania centrum frontu włoskiego, co sparaliżuje akcję gen. Graziani na obu skrzydłach.

Cesarz osobiście kierować będzie tą ofensywą i w tym celu w najbliższych dniach uda się na front południowy na czele nowej armji rezerwowej.

Cesarzowi towarzyszyć będzie nowomianowany jego doradca wojskowy, którym został podobno Anglik płk. Holt.

Na froncie odbędzie się również pod przewodnictwem negusa

sąd wojenny

nad jego własnym zięciem, rasem Destą. Okazało się bowiem, że ras Desta jakgdyby rozmyślnie dążył do zniszczenia powierzonej mu armji.

Żołnierzom swym dostarczał broni i amunicji tylko za pieniądze, nie dbając zupełnie o zaprowiantowanie wojska, tak że wypadki masowej dezercji były na porządku dziennym.

Zdementowanie pogłoski o zajęciu m. Dżidżiga

Rzym 12.2 Włoskie koła miarodajne dementują wiadomość, jakoby miasto Dżidżiga miało być zajęte przez Włochów.

Korespondenci pism europejskich uciekają masowo z Abisynji.

LONDYN 12.2. W Londynie zaobserwować można wzmożoną falę powrotną korespondentów wojennych z Abisynji. Z ogólnej liczby 300 korespondentów prasy angielskiej i amerykańskiej, którzy w jesieni ub. roku wyruszyli na front abisyński, 180 już stamtąd wróciło.

Ta „secesja abisyńska" spowodowana jest nietylko tem, że wojna abisyńska zawiodła w sensacji, na jaką ogólnie liczono. Okazało się, iż wyprawa ta jest

zbyt kosztowna

nawet dla najbogatszych gazet.

Jeden z dzienników londyńskich wydał w ciągu 3 miesięcy na utrzymanie swego korespondenta w Addis Abebie przeszło 100 tysięcy funtów szt. czyli ponad 2 i pół miljona złotych.

W londyńskim świecie dziennikarskim nazywają tych powracających korespondentów „weteranami" wojny abisyńskiej.

Niema zbyt wiele przesady w tem określeniu. Wszyscy przybywają z mniej lub więcej

zrujnowanem zdrowiem

— ten z wadą serca, tamci z dezynterją ale najwięcej z malarją.

Po powrocie do ojczyzny, każdy z nich udaje się wprost do sanatorjum aby podreperować nadwątlone abisyńskim klimatem zdrowie.

Przed przybyciem już jednak do kraju, korespondenci poddają się dobrowolnej kwarantannie — przeważnie w Egipcie.

TOR SANECZKOWY W GARMISCH.

Oficjalny trening na torze bobsleighowym w Garmisch.

Po chwilowem ociepleniu

ponowny powrót mrozu

Mróz, który skuł Polskę przed dwoma dniami zelżał nieco.

Nagłe podwyższenie się temperatury jest skutkiem pewnego przesunięcia w układzie ciśnień na kontynencie.

To też po chwilowej odwilży powrócą jeszcze mrozy, które potrwają przypuszczalnie około tygodnia.

Szczęście do domu
wnosi los kupiony w kolekturze
Teodora Kurzwega
Łódź, Główna 1 (róg Piotrkowskiej)

Zajście w korytarzach ratusza

Kilkunastu demonstrantów aresztowano.

Grudziądz 12.2. Wczoraj w gmachu Ratusza grudziądzkiego doszło do pożałowania godnych wypadków, które pociągnęły za sobą poturbowanie dwóch funkcjonarjuszów i przytrzymania w areszcie kilkunastu osób spośród bezrobotnych. Przebieg zajścia był następujący:

Od samego rana w korytarzach Ratusza, zwłaszcza w części parterowej, gdzie mieści się Wydział Opieki Społecznej, gromadzić się zaczął tłum bezrobotnych, który wkrótce urósł

do liczby kilkuset osób.

W pewnej chwili z zebranego tłumu padać zaczęły podburzające okrzyki z żądaniem dania bezrobotnym węgla.

Wówczas do bezrobotnych wyszedł naczelnik Wydziału Opieki Społecznej p. Talarczyk i zaczął uspakajać wzburzonych, oświadczając, że Zarząd Miejski jutro przystąpi do wydawania bezrobotnym węgla. Zamiast jednak spodziewanego uspokojenia, słowa te wywołały wręcz odwrotny skutek.

Ponieważ tłum stawał się coraz bardziej natarczywy, w celu przywrócenia porządku wezwano policję. To dolało jeszcze więcej oliwy do ognia. Ktoś pochwycił stojące na korytarzu krzesło; w mig krzesło połamano na kawałki, a grupa bezrobotnych, uzbrojona w odłamki drzewa, natarła na przybyłych policjantów. Wywiązała się walka, w której trakcie dwaj posterunkowi zostali poturbowani.

Wkońcu policji udało się przywrócić porządek. Przytrzymano przytem i osadzono w areszcie policyjnym kilkanaście osób, — przypuszczalnie głównych podżegaczy.

—:—

Najlepsza okazja

KONKURENCYJNA WALKA TRUMNIARZY

RADOMSKO, 12.2. W ostatnich dniach Radomsko stało się widownią ciekawej walki konkurencyjnej.

Oto na miejscu istnieje kilka zakładów pogrzebowych, które dawniej pobierały stosunkowo wysokie ceny za swe „wyroby".

A gdy przed kilku tygodniami powstał jeszcze jeden zakład, walka konkurencyjna

doszła do zenitu.

Ceny trumien spadły na łeb na szyję.

Jeden z właścicieli ogłosił, że do każdej u niego zakupionej trumny dodaje bezpłatnie karawan na przewiezienie zwłok.

Ażeby się całkiem nie dać wyprzeć z rynku inny z trumniarzy podał do publicznej wiadomości że do zakupionej u niego trumny dodaje kandelabry i małą trumienkę bezpłatnie.

Jest w czem wybierać.

—:—

Ile kosztować będzie jazda kolejką na Kasprowy?

Zakopane 12,2. Kolej linowa Zakopane (Kuźnice)— Kasprowy Wierch uruchomiona będzie w dwóch terminach. Dolny odcinek trasy Kuźnice-Myślenickie Turnie oddany zostanie do użytku w dniu 23 bm., górny odcinek zaś Myślenickie Turnie —Kasprowy Wierch w dniu 1 marca rb. Niejednoczesnie otwarcie ruchu na dwóch odcinkach kolejki podyktowane jest względami na trudności techniczne, które powstałyby przy równoczesnym odbiorze komisyjnym dwóch niezależnych od siebie części kolei.

Opłata za przejazd w górę z Kuźnic na Kasprowy wynosić będzie

około 5 zł.,

za przejazd w górę jednego tylko odcinka (Kuźnice- Myślenickie Turnie, lub Myślenickie Turnie- Kasprowy Wierch) około zł. 3.50. Zjazd wdół na całej trasie kosztować ma około zł. 3, na jednym odcinku około 2 zł. Przy przejeździe w obie strony stosowane będą zniżki. Grupy, liczące przynajmniej 15 osób, korzystać będą ze zniżki w wysokości 25 proc. uczestnicy zaś wycieczek popularnych otrzymają zniżki, dochodzące do 50 procent.

—:—

Minister Jaszczołt wystąpił przeciwko obniżeniu płac pracowniczych.

Ogródki działkowe dla robotników.

Warszawa, 12. 2. — Jakie są zamierzenia rządu w dziedzinie opieki społecznej?

Na ten temat bardzo interesujące dane podał wczoraj min. Jaszczołt na posiedzeniu senackiej komisji budżetowej, zagajając debatę nad budżetem min. opieki społecznej i Funduszu Pracy.

— Projekt ustawy o umowach zbiorowych w przemyśle — oświadczył minister — został już wszechstronnie opracowany i w ciągu bieżącej sesji będzie wniesiony do Sejmu.

Ministerstwo opracowało projekt przepisów o pierwszej pomocy w razie wypadku, lub zachorowań przy pracy. Projekt ten przewiduje obowiązek pracodawcy niesienia pierwszej pomocy lekarskiej poszkodowanemu oraz obarcza ubezpieczalnię obowiązkiem udzielania pomocy bezpośrednio lub też przez zwrot kosztów w wypadkach, gdy ubezpieczalnia nie może dostarczyć pomocy we właściwym czasie.

Dalej min. Jaszczołt zapowiedział wniesienie do Sejmu ustawy o ogrodach działkowych, a co do ubezpieczeń społecznych, zakomunikował, że prowadzone są obecnie specjalne studja nad znalezieniem lepszych i doskonalszych form organizacyjnych tej inst.

Również co do ostatnio ujawnionych przez wielki przemysł tendencyj obniżania płac pracowniczych min. Jaszczołt wyraźnie się wypowiedział:

„Zdając sobie dokładnie sprawę z ujemnych warunków w jakich kształtuje się cena pracy w Polsce, oświadcza z całą stanowczością, że nie widzi racji ani nie uważa za celowe przerzucanie obniżki cen na płace pracownicze".

Włamywacz Bursztyn kona w szpitalu

Liczne wyprawy zlikwidowanej szajki.

ŁÓDŹ 12.2. Wczoraj wieczorem jak już o tem doniosła prasa poranna zostali pochwyceni na usiłowaniu rozprucia kasy ogniotrwałej w mieszkaniu właścicielki posesji przy ulicy Piłsudskiego 45 Liby Brzozowej trzej niebezpieczni kasiarze dwaj łodzianie Chaskiel Orenbach, zamieszkały przy ul. Lotniczej 17 i Abram Kon, zamieszkały przy ul. Lutomierskiej 30 oraz przestępca warszawski Abram Bursztyn, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania.

Bursztyn i Orenbach uciekając z mieszkania Brzozowej wyskoczyli z okna 1 piętra, odnosząc ciężkie obrażenia ciała. Obaj przestępcy przewiezieni zostali do szpitala miejskiego św. Józefa. Jak się dowiadujemy stan Bursztyna, który odniósł złamanie rąk i kilku żeber

jest groźny.

Stan natomiast Orenbacha, który odniósł złamanie nogi nie budzi poważniejszych obaw.

Wymieniona trójka ma na sumieniu szereg kradzieży kasowych i włamań między innemi włamanie dokonane w ubiegłym miesiącu w Kaliszu.

Hersztem tej szajki kasiarzy był Abram Bursztyn, zaś wszystkie roboty nadawał Abram Kon, znany dobrze w łódzkim świecie przestępców.

Znów zatarg w „Widzewskiej Manufakturze"

Solidarna postawa robotnic.

Łódź, 12 lutego. — Widzewska Manufaktura w ostatnich czasach jest terenem ciągłych zatargów. Najczęściej zatargi zdarzają się w dziale konfekcyjnym.

Ostatnio wybuchł strajk „kołnierzyczarek", firma bowiem obniżyła płacę o 40%. Robotnice, opierając się na okólniku Ministerstwa Opieki Społecznej o nieobniżaniu płac, nie zgodziły się na obniżkę i wstrzymały się od pracy.

Nadmienić należy, że kierownik tego działu zagroził robotnicom w razie nieprzerwania strajku, oddaniem pracy na miasto.

Wobec jednak, że robocizna w Widzewskiej Manufakturze jest najtańsza, robotnice nie zareagowały i w dalszym ciągu strajkują.

Akcją tą jest objętych kilkanaście robotnic. W ciągu dnia dzisiejszego odbędzie się w tej sprawie konferencja między przedstawicielami związków zawodowych a administracją firmy.

ODZNAKI OLIMPIJSKIE

I-ej i II-ej klasy.

Min. Frank przybył do Warszawy

Warszawa. 12. 2. Dziś o godz. 9.02 pociągiem pośpiesznym z Berlina przybył do Warszawy minister Rzeszy niemieckiej dr. Hans Frank z małżonką. Ministrowi towarzyszą w podróży: dyrektor akademji prawa niemieckiego dr. Lasch i szef gabinetu ministra nadprokurator dr. Buehler.

Na dworcu min. Franka witali: członkowie ambasady niemieckiej w Warszawie z amb. von Moltke, prezes NPA- dr. Bronisław Hełczyński, prof. dr. Karol Lutostański — prezes sekcji polskiej międzynarodowej współpracy intelektualnej przedstawiciele MSZ., członkowie związku zrzeszeń młodych prawników z prezesem Tadeuszem Zenczykowskim, przedstawiciele prasy.

Małżonce min. Franka, pani Izabella Lutostańska wręczyła wiązankę kwiatów.

Dolar 5.20½

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.22, w płaceniu 5.20 i pół dolar złoty w żądaniu 9.05, w płaceniu 9.02 funt angielski w żądaniu 26.25, w płaceniu 26.15, rubel złoty w żądaniu 4.82, w płaceniu 4.80, marka niemiecka w żądaniu 1.52 w płaceniu 1.50, za 100 franków fr. w żądaniu 35.00. Bank Polski kupował dolary po 5.20 i pół, funty angielskie po zł. 26.13.

JUŻ JUTRO ROZPOCZNIEMY DRUK
nowej, fascynującej powieści
W. Sawickiego
p.t.
PENSJONAT PANI PĘKALSKIEJ

W dniu 11 lutego 1936 r. po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 59

ś. † p.

z PRZEŹDZIECKICH

Stefanja Bernatowicz

Właścicielka restauracji

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Głównej 62 na stary cmentarz katolicki nastąpi w czwartek dn. 13 b. m. o godz. 2-ej popoł., o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w głębokim smutku

Siostra, siostrzeńcy i rodzina.

12-letni chłopiec hersztem szajki złodziejskiej.

Częstochowa, 12. 2. — Od pewnego czasu grasowała w naszem mieście szajka nieletnich złodziei, którą po dokonaniu kradzieży ulatniała się natychmiast.

Młodociani złoczyńcy tak się rozzuchwalili, że dopuszczali się nawet kradzieży

w biały dzień.

Ostatnim ich wystąpieniem był napad na sklep Gewercmana przy ul. Panny Marji 30, skąd zabrali cały szereg przedmiotów.

Policji jednak udało się wykryć przestępczą szajkę i zlikwidować dalsze „występy" na terenie miasta.

W ręce policji wpadli 12 letni Kazimierz Walenta, 15 letni Czesław Woźniak, 13 letni Edward Radziejewski, 12 letni Zenon Kluska, 13 letni Henryk Gruca, 11 letni Stanisław Gruca i 12 letni Eugenjusz Tróbski.

Na czele bandy stał 12 letni Kazimierz Walenta, który opracowywał plany wszystkich wypraw złodziejskich.

—oo—

Termin obniżenia składek ubezpieczeniowych.

Od lutego 1936 r.

ŁÓDŹ, 12. 2. — Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, obniżkę składek w ubezpieczeniu emerytalnem robotników i pracowników umysłowych oraz od wypadków i chorób zawodowych, przewidzianą w Rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 stycznia r. b., stosować należy począwszy od okresu wymiarowego za miesiąc luty 1936 r.

Jednocześnie Zakład Ubezpieczeń Społecznych zaznacza, że okres wymiarowy za luty r. b. dla obliczenia składek ubezpieczenia emerytalnego robotników oraz ubezpieczenia od wypadków i chorób zawodowych liczy się od 26 stycznia r.b.

—:—

Przygotowania do wielkiego zlotu śpiewaków polskich.

WARSZAWA, 12. 2. — Prace nad zorganizowaniem pierwszego zlotu śpiewaków polskich, który odbędzie się w Warszawie w czerwcu r.b. są już w pełnym toku. W skład prezydjum komitetu organizacyjnego zlotu weszli: b. premjer prof. Antoni Ponikowski, jako prezes Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, p. Stefan Lenartowicz, jako dyrektor Światowego Zw. Polaków z zagranicy oraz mjr. dr Jan Niezgoda, sekretarz generalny Zjednoczenia; do komitetu weszły jako członkwie poszczególne związki śpiewacze z kraju i z zagranicy.

Komitet wykonawczy zlotu utworzył

dwie komisje,

mianowicie: komisję pierwszego zlotu śpiewaków polskich i komisję zlotu śpiewaków polskich z zagranicy.

—oo—

Nie tylko niska cena, lecz wysoka jakość przemawia za kupieniem: **Koniaków** RUMÓW ARAKÓW i LIKIERÓW firmy „SŁAWA" Klasno-Wieliczka

PIERWSZE PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE

TELEFON **12-333**

LEGJONÓW 6 (Zielona)

czynne bez przerwy całą dobę. Szybka pomoc lekarska we wszystkich specjalnościach.

Doktór **KLINGER**
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9 — 11 i od 6 — 8 wiecz.

Dr. med. **S. KRYNSKA**
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 popol.

Doktór L. BERMAN
POWRÓCIŁ
Specjalista chorób wenerycznych skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz.
niedz. i święta od 9—1.

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. TRAUGUTTA 9, front 1 piętro, tel. 262-98.
od 8 — 11 i od 6—9 wiecz., w niedziele święta od 9 — 12.30 popł.

Lecznica prywatna
D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na uszy, nos i gardło
przyjmuje chorych przychodzących i stałych,
Piotrkowska 67. Tel. 127-81
od 9—2 i 5—8.

DR. MED. **NIEWIAŻSKI**
Spec. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
w niedz. i święta od 9—12 pp.

DR. MED. **H. LUBICZ**
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
CEGIELNIANA 7. Tel. 141-32
Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2, 5—8 wiecz
W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

Dr. HELLER
spec. chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych i skórnych
TRAUGUTTA 8. tel 179-89
Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz.
W niedz. i święta 10—12. pp.

Dr. med. **H. HAMMER**
Akuszer-Ginekolog
mieszka obecnie
11 Listopada 32 (róg Gdańskiej) Tel. 128-39
przyjmuje od 8—10 rano i 3—7 wiecz.
W nocy wejście przez ul. Gdańską 12

Dr. med. TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.
ZAWADZKA 6,
tel. 284-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe

Kino-teatr **METRO** Przejazd 2.

Dziś powtórzenie premjery!

MANEWRY MIŁOSNE

Halama — Mankiewiczówna — Zimińska — Zabczyński — Sielański.

Kino-teatr **ADRIA** Główna 1.

Czwarta serja konkursu z nagrodami za uważne czytanie.

Konkurs polega na zebraniu 7 wycinków słów z kolejnemi numerami w ciągu tygodnia. Słowa te ukryte w tekście 4-ej strony utworzą zdanie, i uczestnicy konkursu nadsyłać będą rozwiązanie w formie tego zdania składającego się z 7 słów.

Dla uczestników konkursu redakcja przenacza 11 nagród pieniężnych: 1 nagroda 25 złotych 2-ga nagroda 20 złotych 3-cia nagroda 15 złotych i 8 nagród po 5 złotych. A więc w dzisiejszym numerze „Echa" czwarte słowo z cyfrą „4" w tekście na stronie 4-ej (a nie tylko w „Krateczkach").

Chłopiec połknął broszkę

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 12 lutego. W dniu wczorajszym około godziny 8 wieczorem przy zbiegu ul. Rokicinskiej i Teodora, znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Zawezwany lekarz pogotowia stwierdził otrucie kwasem solnym i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł desperata do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Nazwiska desperata narazie nie ustalono.

— Na ulicy 11 Listopada w czasie bójki został dotkliwie poturbowany i pokopany przez przeciwników 32-letni Stanisław Krawczyk, zamieszkały przy ulicy 11 Listopada 177. Poszkodowanego przewieziono w stanie ciężkim na kurację do szpitala św Józefa przy ulicy Drewnowskiej. Sprawców pobicia Krawczyka poszukuje policja.

— W mieszkaniu rodziców przy ul. Braterskiej 42 został przez nieuwagę poparzony wrzątkiem półtoraletni Stefan Czarniecki. Chłopcu, który odniósł oparzenia obu rąk udzielił pomocy lekarz pogotowia.

— 4-letni Jan Ogiński, zamieszkały przy ulicy Leszno 11, podczas zabawy z rówieśnikami połknął broszkę. Przerażeni rodzice zawezwali pogotowie Czerwonego Krzyża, którego lekarz przewiózł chłopca na kurację do szpitala.

— Na ulicy Masarskiej został przez nieznanych sprawców uderzony nożem w pierś 15-letni Wolf Waldman, zamieszkały przy ulicy Masarskiej 15. Rana na szczęście okazała się lekka. W zagadkowym tym wypadku policja wszczęła energiczne dochodzenie.

—:—

Czyżby nadchodziła odwilż?

Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ 12 lutego. W dniu dzisiejszym, o godzinie 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi w centrum miasta 5 stopni poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 7 stopni poniżej zera).

O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 746,5 milimetra. Tendencja barometryczna mały spadek ciśnienia.

Słabe wiatry zachodnie i południowo-zachodnie.

W ciągu dnia dzisiejszego chmurno i przelotne śniegi. W dalszym ciągu mrozy i większe opady śnieżne.

—:—

Płonący stos gazet w Częstochowie.

Częstochowa, 12. 2. — W dzielnicy Raków, 1000-ny tłum publiczności zniósł rozmaite pisma żydowskie.

Olbrzymi stos gazet został oblany benzyną i podpalony.

Po spłonięciu gazet tłum rozszedł się spokojnie.

—:—

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarz
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

Lekarz-dentysta **S. BERGMAN**
przeprowadziła się na
Al. Kościuszki 39, tel. 148-24
przyjmuje od 10—1 i od 4-7.

Lekarz-dentysta **Czesław IWANOWSKI**
Nawrot 35. p. II
Przyjmuje od 6—8 wiecz.

Dr. med. Łucja Makower
choroby skórne i weneryczne (Kobiety i dzieci).
POWRÓCIŁA
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 8 — 1 i od 16 — 8 wieczorem
w niedziele i święta od 8 — 1 w poł.

Nagroda literacka Wilna będzie przywrócona.

WILNO 12.2. Radziecka Komisja Kulturalno- Oświatowa postanowiła wystąpić do Zarządu miejskiego z wnioskiem o wznowienie w nowym roku budżetowym nagrody literackiej m. Wilna z tem jednak że wysokość jej zostanie zmniejszona

z 5000 do 2000 zł.

Ostateczna decyzja w sprawie tej nagrody zapadnie na budżetowem posiedzeniu Rady Miejskiej.

—:—

Zdarzenia i wypadki

(—) Londyński korespondent „Figaro" twierdzi, że w Foreign Office poważnie bierą pod uwagę ewentualność wypowiedzenia przez Niemcy zobowiązań, dotyczących zdemilitaryzowania strefy nadreńskiej w razie ratyfikowania przez izbę paktu fracusko - sowieckiego.

(—) Na całej północnej półkuli zarówno w Europie jak i w Ameryce panują mrozy i burze śnieżne.

(—) W związku ze złożeniem przez posłankę Prystorową projektu ustawy, zabraniającej uboju bydła bez poprzedniego ogłuszenia zwierząt, żydzi zwołali do Warszawy zjazd 150 rabinów i cadyków którzy mają wydać odezwę do żydów całego świata.

(—) Państwowy plan inwestycyjny na rok 1936 przewidujący sumę 223 miljony złotych, kwoty te czerpać będzie z Funduszu Pracy, resztki Pożyczki Inwestycyjnej, rezerw ZUS-u i BGK.

(—) W ministerstwie skarbu opracowano projekt ustawy, regulującej sprawy wydawania obligacyj. Według projektu, prawo emitowania obligacyi przysługiwać ma jedynie spółkom akcyjnym, których kapitał zakładowy wpłacony został w wysokości conajmniej miljona złotych.

(—) Pogrzeb Zuli Pogorzelskiej odbędzie się w Warszawie.

(—) Prezydent Głazek podczas pobytu w Warszawie interwenjował w sprawie przydzielenia Łodzi z Funduszu Pracy podobnej sumy na potrzeby miasta jak w roku ubiegłym tj. 9 miljonów złotych. Przedstawiciele Funduszu Pracy zastrzegli się, że konkretnej odpowiedzi udzielą dopiero w końcu miesiąca.

(—) Swego czasu donieśliśmy o sprofanowaniu uczuć katolickich przez uczenicę żydówkę Itte Łaję Sieradzką w szkole powszechnej w Koźminku. Zajście to wywołało ogromne wzburzenie wśród ludności chrześcijańskiej w Koźminku, które omal nie doprowadziło do rozruchów antyżydowskich.

Obecnie informują, że władze szkolne po przeprowadzeniu śledztwa poleciły usunąć ze szkoły uczenicę żydówkę, która ośmieliła dopuścić się tego czynu.

(—) Wczoraj zmarł adwokat Eugenjusz Nawarski b. prokurator Okr. Sądu Wojskowego w Łodzi. Równocześnie zmarł jego syn mgr. Leszek Nawarski.

Popierajcie Czerwony Krzyż!

ŻYCIE PABJANIC.

Uratowana Rada Miejska

Czy władze zatwierdzą wybór p. Szczerkowskiego?

Po długich i niezwykle żmudnych pertraktacjach frakcyj Bezpartyjnego Bloku pracy dla samorządu, PPS, Ch. D. i żydów, zrywanych i podejmowanych na nowo, doszło wreszcie do definitywnego porozumienia pomiędzy wymienionemi frakcjami radzieckiemi, chociaż do ostatniej chwili nikt nie był pewny wyniku głosowania.

Kandydatura zblokowanych frakcyj na prezydenta miasta p. Bol. Futymy nie budziła żadnych zastrzeżeń i wynik głosowania można było zgóry przewidzieć. Inne nieco stanowisko zajęła Rada wobec drugiej kandydatury tychże frakcyj na wiceprezydenta miasta p. A. Szczerkowskiego, który do ostatniego momentu

nie był pewny wyboru.

W wyborach jednak wyszedł zwycięsko, mając przewagę nad swoim przeciwnikiem i kontrkandydatem różnicą 4 głosów.

Kandydatura p. A. Orłowskiego, wysunięta przez Stronnictwo Narodowe na prezydenta, a później na wiceprezydenta była kandydaturą demonstracyjną bez poważniejszych widoków na wybór. Liczono się jednak z mogącemi zaistnieć ewentualnościami, co się jednak nie ziściło.

Zblokowanie się partji opozycyjnej jaką jest PPS z ugrupowaniami, z któremi PPS prowadziła dotychczas zażartą i bezwzględną walkę, wywołało w mieście duże wrażenie i jest rozmaicie komentowane.

Dzięki wyborowi normalnego Zarządu miasta w składzie: prezydent miasta Bol. Futyma, wiceprezydent A. Szczerkowski, ławnicy; Kuśmider, Raszpla, Magrowicz i Gerc, kadencja Rady Miejskiej m. Pabjanic trwać będzie normalnie 5 lat.

Po zatwierdzeniu nowowybranego zarządu miasta przez władze (istnieją pewne wątpliwości co do wiceprezydenta A. Szczerkowskiego, którego jako socjalistę mogą nie zatwierdzić) miasto wkroczy na drogę normalnej gospodarki miejskiej.

SAMOCHODOWE głowice i bloki spaja pod gwar. **H. JANIEC** Kilińskiego 85, tel. 190-19

ŻYCIE ZGIERZA

Hojny jubilat.

P. Al. Nowakowski, dyrektor działu sprzedaży Przemysłu Chemicznego „Boruta" w Zgierzu obchodził 25-lecie swej pracy i z tej to okazji ofiarował na rzecz Miejskiego Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym 500 zł. Również Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności pow. Łódzkiego, z okazji otwarcia swego oddziału w naszem mieście złożył na ten cel zł. 100. Szlachetnym ofiarodawcom należy się serdeczne podziękowanie.

REPREZENTANCI ZGIERZA NA ZJAZD P. O. W.

Na Walny Zjazd Związku Peowiaków, jaki odbędzie się w dniu 22 bm. w Warszawie, jako delegaci Powiatowego Koła Zw. Peowiaków w Zgierzu wyjadą: p. Michałowski, prezes powiatowego Koła, oraz B. Jarosiński, wiceprezydent m. Zgierza.

ZA 26 ZŁ.— ROK WIĘZIENIA.

Szymczak Jan, stale zamieszkały w Zgierzu, otrzymał od Pietrzykowskiego, również mieszkańca Zgierza 26 zł. 64 gr. z poleceniem zakupu soli. Szymczak jednak zlecenia nie wykonał i przywłaszczył sobie pieniądze. W rezultacie stanął wczoraj przed sądem Grodzkim, który za ten występek skazał go na 1 rok więzienia.

Również surowy wyrok spotkał Bolesława Stasiaka, mieszkańca Łodzi, który za ukradzenie skórki wartości 3 zł. ze straganu na jarmarku został skazany na 1 miesiąc aresztu.

PIECE NA ULICY.

Wczoraj Zarząd Miejski ustawił na Starym Rynku piec żelazny z koksem. Przechodnie chętnie przystają aby się rozgrzać.

SKAZANIE DEMORALIZATORA.

Sąd Okręgowy w Łodzi skazał 49-letniego Jana Pietrzaka zamieszkałego w Zgierzu przy ul. Zielonej 2, na 2 lata więzienia za deprawowanie nieletnich dziewcząt.

CORSO! Poraz pierwszy w Łodzi! **DZIEŃ WIELKIEJ PRZYGODY**

Role główne: Junosza Stepowski, F. Brodniewicz

Dochód z filmu przeznaczony został na akcję letnią III drużyny Harcerzy im. Romualda Traugutta.

Ceny miejsc: I seans 50 i 54 następne 54, 85 i 1.09

Zamierający ośrodek mody.

KRYZYS W SERCU PARYŻA

Zmierzch słynnej ulicy „de la Paix"

Paryż w lutym.

Doznaliśmy pewnego rozczarowania zwiedzając ostatnio ulicę de la Paix.

Jest miejscem, naogół mało odwiedzanem przez mężczyzn, o ile ktoś nie posiada miłej przyjaciółki wśród pracownic wielkich firm krawieckich, po którą przychodzi o godzinie wyjścia z pracowni. Mężczyźni nie lubili tej ulicy, gdyż sklepy jej są, a przynajmniej doniedawna były... niebezpieczne. Należało unikać tych miejsc w towarzystwie kobiecem.

Mimo to odwiedzano dość często ulicę de la Paix w okresie, gdy interesa szły dobrze, a życie było łatwe. Zachowaliśmy z tych czasów nieporównane z niczem innem wrażenie eleganckiego zbytku, jakiego nigdzie indziej na świecie spotkać nie można. Bogata stolica angielska wprawdzie posiada swój „Bond-Street", ale ulica ta jest wąska, kobiety są mniej dobrze ubrane, a na uwagę zasługują tam przeważnie tylko sklepy z papierosami.

Na ulicy „de la Paix" znaleźć można było wszystko. Już u placu Opery, jak również od strony ul. Rivoli, kończył się nagle szalony wir miejski. Eleganckie auta sunęły spokojnie wzdłuż chodników na jezdni. Po przyjeździe do Paryża młode i starsze kobiety ze wszystkich krajów załatwiały tutaj potrzebne im zakupy. Nęciły je wszystkie sklepy, a wszystkie firmy przyjmowały je z otwartemi rękoma. Dla Amerykanek ulica ozdobiona świetlnemi szyldami Paquina, Dueilleta, Cheruita Boucherona, Coty'ego, Van Cleef'a, posiadała niemal tyleż uroku, co nazwisko słynnych malarzy w muzealnych zbiorach Florencji.

Ponadto w tej dzielnicy znajduje się słynny hotel Ritza i filje wielkich banków amerykańskich. Osoby, nie będące właścicielami Rolls-Royce'ów doznawały wrażenia popełnionej niedyskrecji, wtargnąwszy w ulice, zarezerwowane dla księżniczek i

córek miljarderów.

Ulica tchnęła bogactwem, i zdawało się, że nazawsze pozostanie niezastąpionem źródłem dla wyrafinowanych, luksusowych upodobań całego świata.

Wieczorem zaś, gdy zamykały się podwoje pracowni, miejsce eleganckich, światowych kobiet obejmowały na ulicy pracownice o czarodziejskich paluszkach, ekspedjentki i manekiny. **Śpieszyły do metro** rozglądając się na wszystkie strony, czy z jakiego przejeżdżającego auta nie wyłoni się czasem sympatyczna przygoda. Jeżeli auto było starszego typu, a pan—brzydki, odpowiadano żarcikiem i drwinami na jego „oko". Jeżeli samochód sportowy przedstawiał się kusząco, a właściciel jego był przystojny, przygodna wybranka wskakiwała do auto, rzucając towarzyszkom radosne pożegnanie: „Dowidzenia kochane! Opowiem wam jutro!"

Obecnie znaleźliśmy wiele zmian na ulicy de la Paix. Liczne firmy krawieckie i rozgłośne modystki przeniosły się na Pola Elizejskie. Grupy pracownic są dziś nieliczne, a niema już „królewiczów z bajki", ofiarujących im krótkie chwile zbytkownej zabawy. Gazeciarz na rogu ulicy Daunou także żalił się nam na swój los:

—Niema co robić tutaj. Przeklęty los! Nic sprzedać nie można.

— Nie brakuje tu kobiet przecież!

— Ach, kobiety!— oświadczył gazeciarz, widocznie wróg płci pięknej— czy one kupują kiedy jakie gazety?

Zastój w handlu ul. de la Paix dotknął nietylko gazeciarzy. Większość pięknych, bogatych sklepów znikła, a przynajmniej ustąpiła miejsca innym. Mnożą się natomiast lśniące wystawy, afiszujące w swych witrynach kolje i bransolety brylantowe i inną biżuterję— wszystkie okazy po sto franków za sztukę. Co za różnica pomiędzy podobnemi magazynami, a starym sklepem jubilerskim naprzeciwko nich, gdzie na wystawie znajduje się tylko bransoletka, i gdzie pomimo to wejść się lęka człowiek średniozamożny.

Odczuwa się pomimowoli, że piękne, dyskretne sklepy w naszych czasach stają się anachronizmami. Nie zdołają już z dochodów swych pokryć wysokich cen komornego. Również nie mają już powodzenia piękne antykwarnie, gdzie najtańsze fotele sprzedawane były w cenie stu tysięcy franków.

„Rue de la Paix" stała się poniekąd królestwem śpiącej królewny. Należy żałować, że prawdziwą elegancję zastępuje tandeta, jakkolwiek jest to powszechną cechą kryzysowych czasów.

Byłby to jednak cios niepowetowany dla Paryża, gdyż zanik elegancji pociąga za sobą również zanik gustu. Odczułby różnicę niewątpliwie świat cały, gdyby wybredny dobry smak zamienił się w gust serjowy.

Mal.

WALCZYMY

o lepsze jutro

ale do walki tej potrzeba nam przedewszystkiem zdrowia, sił i energji.

Dodając codziennie do śniadania 2—3 łyżeczek

OVOMALTYNY

która jest koncentracją czynnych witamin i pełnowartościowych składników odżywczych — tworzymy w naszym organiźmie potężny zapas zdrowia, sił i energji.

OVOMALTINE

Fabryka Chemiczno-Farmaceutyczna Dra A. WANDER S. A. w Krakowie.

MISTRZOWSKA PARA



Węgierska para mistrzowska Emilia Rotter, Laszko Szollas podczas treningu.

Kupiony znaczek F.O.M.

tworzy miljony — potrzebne na budowę

polskich okrętów wojennych!

Szczęście sięga wszędzie...

Odnajdzie Was nawet w najmniejszej miejscowości, gdy tylko nawiążecie z niem kontakt za pomocą losu I-ej klasy 35-ej loterji. Jedna z wielu wygranych może obdarzyć Was dobrobytem na całe życie. Szczęśliwe losy wysyłamy natychmiast po nadesłaniu zamówienia

KOLEKTURA

A. WOLAŃSKA

Centrala, Warszawa, ul. Nowy Swiat Nr. 19.

Konto P. K. O. 7192.

Zamówienia zamiejscowe załatwiamy odwrotnie.

Cena losu — 40 zł., ćwiartka 10 zł.

Ciągnienie rozpoczyna się 20 lutego.

Porwanie pięknej studentki

Ponura zagadka na Lazurowem Wybrzeżu.

Niezwykła przygoda wydarzyła się przed kilku dniami pewnej młodej studentce w Nizy: Po trzydniowem tajemniczem zniknięciu znaleziono ją napół martwą z głodu i zimna na drodze w okolicach Awinionu. Studentką tą jest panna Francina Weiss, studjująca w wyższej szkole profesorskiej w Nizzy. Jest to młoda, bardzo

piękna i elegancka dziewczyna,

odznaczająca się przytem wybitnemi zdolnościami.— Panna Weiss mieszka u swoich rodziców w jednym z wielkich hoteli w Nizzy.

Onegdaj wieczorem panna Weiss opuściła mieszkanie swoich rodziców, ażeby udać się do szkoły. W drodze z hotelu do szkoły zniknęła jednak bez śladu i odnaleziono ją dopiero po trzech dniach w okolicy Awinionu. To zagadkowe zniknięcie trwało trzy dni. Rodzice sądzili, że ich córka przebywa w szkole (gdyż panna Weiss mieszkała w szkole, posiadającej internat), natomiast dyrekcja szkoły przypuszczała, że znajduje się ona u rodziców. Dopiero dzięki przypadkowi odnalazł ją przemysłowiec w Awinionu, pan Jan Ruat. Jadąc do swojej willi samochodem, spotkał na drodze, wśród ulewnego deszczu, wlokącą się młodą dziewczynę, która drżała cała z zimna, bliską omdlenia. Pan Ruat pośpieszył dziewczynie z pomocą i zabrał ją ze sobą do swojej willi, gdzie zajął się nią

bardzo troskliwie.

Wezwany lekarz nie stwierdził żadnych śladów poranienia, jedynie wyczerpanie spowodu głodu i zimna. Przez cały czas panna Weiss była nieprzytomna. Dopiero na drugi dzień odzyskała świadomość. Tymczasem wezwano żandarmerję która rozpoczęła natychmiast śledztwo.

Młoda dziewczyna zeznała, że ledwie opuściła hotel, w którym mieszkają jej rodzice w Nizzy, gdy rzucili się na nią trzej młodzi ludzie i zanieśli ją nawpół przytomną do samochodu, który odjechał powoli. Co się dalej działo, nie wie. Jeden tylko szczegół zapamiętała: w pewnej chwili, gdy jechali samochodem, widziała jakiś

plac z Łukiem Triumfalnym.

Potem, gdy odzyskała przytomność, ujrzała siebie porzuconą na drodze. Ruszyła naprzód drogą, ale była zupełnie wyczerpana i bliska omdlenia. Możliwe jest, że Łuk Triumfalny, który widziała studentka, jest łukiem w Aix-en Provence.

Zawiadomiono matkę studentki, która przyjechała do córki. Przeprowadzono próbę krwi studentki, ażeby się przekonać, czy nie uśpiono jej jakimś narkotykiem. Cała ta historja jest dotychczas zagadkowa.

—oOo—

Marja Hempel-Gierdawa

PRZEZ ZAMKNIĘTE POWIEKI

40 **Powieść**

Miałam z nią wiele ciężkich chwil. Ojciec jej, mając do mnie całkowite zaufanie nie wtrącał się zupełnie do jej wychowania. Że nie zrobiłam z niej takiej, jaką zrobić chciałam, że została zła i przykrą dla wszystkich, to może dlatego, że nie potrafiłam do niej trafić; ale nie dlatego, że nie chciałam.

Noce zaś były dla mnie powrotem do dawnego minionego życia.

Dnie spędzałam wśród żywych, — noce — z umarłym.

Koszmarne życie.

A jednak nie byłabym się go wyrzekła.

Nie raz zdarzało się, że mąż mój wyjeżdżał na tydzień, dwa, czasem na dłużej.

Nie wiem, czy było mi wtedy lepiej, czy gorzej. Tyle było we mnie sprzeczności, tak bardzo byłam sama w sobie zgubiona — że się nie orjentuję.

Ale jedno wiem, że gdyby nie te przerwy, nerwy moje z pewnością nie wytrzymałyby silnego naprężenia i musiałoby to się skończyć obłędem.

Gdy długo nie wracał z jakiejś podróży, wyczekiwałam go z niecierpliwością — nie w dzień, tylko w nocy. Tak byłam spragniona żywego widoku zmarłego, że z bijącem sercem wsłuchiwałam się w każdy szmer z przyległego pokoju, nie mogąc się doczekać pukania do drzwi.

O ile do czasu mego ślubu, podobieństwo ojca Izy do mego pierwszego męża, robiło na mnie wstrząsające wrażenie za każdym razem ilekroć go widziałam, o tyle po ślubie, a raczej ściśle mówiąc, po nocy poślubnej — podobieństwo to w dzień o wiele mniej na mnie działało. Zaczęłam spostrzegać różnicę; te przedewszystkiem, które wypływały z charakteru i usposobienia, a które w życiu — na każdym kroku występowały.

Po pewnym czasie człowiek który był moim mężem stał się dla mnie wogóle dwoistym. Do tego, którego widywałam w życiu codziennem przyzwyczaiłam się; był jedynie dla mnie nieodgadniętą zagadką. Zrezygnowałam nawet sczasem z jej rozkwitania i wyjaśnienia.

Ten, z którym spędzałam noce, nie miał w sobie nic z tego, z którym zasiadałam do obiadu. Był żywym uosobieniem zmarłego. Te krótkie chwile były dla mnie szczęściem i niewysłowioną męką. Nigdy wtedy nie padło z naszych ust ani jedno słowo. On milczał — nie wiem — świadomie, czy nieświadomie; ja milczałam świadomie: bałam się jakiemś słowem wywołać odpowiedź. Obcy mi głos rozwiałby rzeczywistość złudzenia.

W okresie tym nie chodziłam na grób mego męża. Byłoby to zaprzeczeniem tego co czułam i przeżywałam.

Wszak dla mnie — on żył i przebywał ze mną — nie był umarłym.

I tak dwoma różnemi, ale równoległemi linjami płynęło moje życie: rzeczywistością i złudzeniem, obie równie realne.

I tak mijały miesiące, lata...

Iza dorosła. Zaczęłyśmy przyjmować i sami bywać. Ty byłaś na pensjonacie. W tym okresie zaczęłam szybko siwieć.

Coraz rzadziej widywałam mego wskrzeszonego męża u siebie w pokoju.

Tęskniłam za nim.

Głowa moja stała się zupełnie biała, choć twarz zachowała jeszcze urodę i świeżość.

Potem przyszła choroba; jakaś komplikacja mózgowa. Możliwe, że była to poprostu konsekwencja moich przeżyć.

Potem paraliż nóg, który mnie przykuł do fotela.

I już nigdy więcej zmarły do mnie nie przyszedł.

Spędzałam dużo godzin sama. Miałam dużo czasu do myślenia.

W tym czasie mąż mój zapuścił brodę i wąsy. Zmieniło go to nieprawdopodobnie.

Czyż była to intuicja czy przypadek — nie wiem. W każdym razie zmianę te błogosławiłam.

Nerwy się uspokoiły.

Ostatnie lata tak pomieszały się w mej pamięci z przeszłością, że nieraz nie wiedziałam, co było wtedy, a co teraz.

Przeszłość wzbogaciła się w przeżycia, stała się pełniejsza i bliższa, nie tak odległa.

W długich godzinach samotności, żyłam tem, co już minęło.

Dobrych, kochanych wspomnień była we mnie nieprzebrana miara.

W rozmyślaniach moich doszłam do wniosku, że los obszedł się ze mną w szczególnie łaskawy sposób.

Komuż innemu na świecie dana była możność obcowania z drogą istotą, zmarłą od lat?!

Nazwałam swoje życie koszmarnem życiem. Tak, było takiem, ale nie oddałabym go za żadne inne.

Nie pozostawiło ono we mnie żadnej goryczy. Przeciwnie — sama wiesz przecie ile zawsze miałam pogody. Mówiłam Ci kiedyś: trzeba umieć pamiętać o uśmiechach swego życia, choćby były złudzeniem, choćby snem tylko..

Cóż z tego, że to było złudzenie, czy tylko sen — skoro przeżyliśmy je jak rzeczywistość, skoro czuliśmy głęboko, skorośmy tam żyli... i byli szczęśliwi.

Rzeczywiste w nas jest to, co czujemy i przeżywamy; czy przyczyna była realna czy iluzoryczna — nie odgrywa to roli.

Więc nic z tego co się „działo" czy nie „działo", zbierajmy kapitał pogody, ale z tego, co w nas samych rodziło się i żyło.

Czuję, że niedługo jeszcze dane mi będzie przebywać z wami. Nie żal mi żegnać życia, co spełniło się już w niem wszystko, co spełnić się miało.

Żal mi odchodzić od Ciebie. Wiem, że potrafisz pokierować swojem życiem, ale wolałabym na to patrzeć, może czasem pomóc...

Gdybyś kochała Andrzeja, byłabym pewna Twego szczęścia i Twojej przyszłości. Widzieć was razem było zawsze mojem szczerem życzeniem. On — to szlachetna dusza i taki ładny chłopak. Na nim można polegać we wszystkiem. Kocha Cię bardzo głęboko.

Czy nie myślałaś o tem kiedy, że przeświadczenie, iż czyni się kogoś szczęśliwym, ma wielką wartość w życiu?

I jeszcze jedno chciałabym Ci o tem wiedzieć..

* * *

Na tem urwał się długi list cioci Peli. Widocznie nie mogła już potem pisać.

Marta przeczytała wszystkie kartki jednym tchem, nie odrywając od nich ni oczu ni uwagi.

Zrobiły na niej wielkie wrażenie. Wstrząsnęły nią do głębi.

Jak wiele rzeczy teraz zrozumiała!

W świetle opowiadania cioci Peli, jej własne przeżycia i jej własna tragedja zbladły i zmalały.

Sytuacja Andrzeja wydała jej się cięższa i trudniejszą od jej własnej sytuacji.

Długo siedziała Marta zamyślona, z zapisanemi kartkami w ręku.

Oderwanie się od swoich spraw, od swoich własnych cierpień, od swoich własnych przeżyć, wczucie się w inną istotę, dało jej teraz możność trzeźwego racjonalnego spojrzenia na siebie samą i na swoje życie.

Uciszył się w niej chaos. Jak wzburzone fale, gdy wiatr ucichnie, coraz to mniejsze są i łagodniejsze, aż wreszcie powierzchnia wody staje się gładka i cicha — tak w Marcie uciszyła się dusza.

Ból, żal, gorycz, zawód, pragnienie — wszystko to zatonęło jak fale w głębinie morza, a z oczu jej wyjrzał cichy spokój nieruchomej wody.

Wstała schowała do szufladki w biurku list cioci Peli, potem weszła do pokoju.

Andrzej był u siebie. Czytał gazetę. Na widok wchodzącej Marty zerwał się i podszedł do niej.

Uśmiechnęła się do niego pogodnie.

— Jędruś, potraf zapomnieć o wszystkiem, co tyle spowodowało ci bólu.. Już teraz wiem, że to był tylko sen.. Chcę, żeby ci ze mną było dobrze — i bardzo — pragnęłabym — mieć synka..

Andrzej zbyt był wzruszony, by móc cokolwiek odpowiedzieć. Objął ją ramionami i gorąco przycisnął usta do jej ust.

KONIEC

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

W ciągu ub. roku gazownia warszawska rozszerzyła sieć przewodów, układając 36,806 metrów bież. nowych przewodów. Uliczne przewody gazowni posiadać będą w najbliższych dniach 575 km. długości.

* * *

Zarząd miasta buduje 6 gmachów szkolnych z przeznaczeniem każdego na 2 do 4 szkół. Pomieszczenie jednej szkoły składa się z 7 izb lekcyjnych, z sali robót, przyrodniczej, pokoju kierownika, nauczycielskiego i lekarskiego. Każdy gmach zaopatrzony jest we własne kąpielisko i centralne ogrzewanie. Koszt budowy pomieszczenia dla jednej szkoły wynosi 150,000 zł.

* * *

Miejska służba zdrowia przystąpiła do masowych szczepień przeciwbłonniczych dzieci przedszkoli miejskich. Szczepienia są dwukrotne i odbywają się w odstępie około 2—3 tygodni. W interesie rodziców leży wykorzystanie możliwości uchronienia swoich dzieci przed chorobą szczególnie groźną dla dzieci w wieku przedszkolnym.

* * *

Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie wypowiedziała się kategorycznie przeciw podwyższeniu podatku od szyldów i plakatów. Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe —zdaniem Izby— winny być zwolnione od tego podatku, o ile powierzchnia ich szyldu nie przekracza 0,25 kw.

* * *

P. Marja Kopczyńska złożyła w darze Muzeum Narodowemu zbiór medali i monet polskich i obcych w liczbie 1,266 sztuk oraz kilkaset banknotów polskich i obcych. Pozatem p. Kopczyńska ofiarowała portret Kościuszki oraz popiersie znanego gramatyka O. Kopczyńskiego, modelowane przez J. Tatarkiewicza.

* * *

Wyłapywanie psów na Pradze, zarządzone przez władze administracyjne, wywołało sprzeciw publiczności. W godzinach rannych funkcjonarjusze Zakładu Utylizacji byli narażeni na poważne wystąpienia ze strony zdenerwowanej publiczności która nie chce przyglądać się wyłapywaniu psów.

—:—

KOMUNIKAT Oddziału Polskiego Biura Podróży „ORBIS"
w Łodzi, Piotrkowska 65.
tel. 101-01, 101-20 i 249-33

Wycieczki do WIEDNIA
5-dniowa od zł. 95.—
4-tygodniowa od zł. 175.—
Wyjazd 27. II. r.b.

Wycieczka do Londynu i Birmingham na Targi Brytyjskie
od 15-II do 26-II-36 r. Cena od zł. 510.—
Zapisy do dnia 5-II-36 r.

Wycieczka inauguracyjna m/s. BATORY ze Splitu w Jugosławji
od 21. IV.—11.V b. r. Cena od zł 490.—.
Zapisy już można uskuteczniać.

Wycieczka do Hiszpanji na Majorkę
20/II do 9/III Warszawa, Berlin, Genewa St. Moritz, Nicea, Barcelona, Palma na Majorce, Strasburg, Drezno, Warszawa.
Cena zł. 950.—

Krateczki.

CUDOWNE LEKARSTWO.

PERKA i PĘCHERZ

Kiedy człowiekowi jest strasznie smutno, kiedy nie ma pieniędzy na solidną i mądrą rozrywkę, wówczas powinien poszukać miejsca, gdzie zbierają się kobiety. Takie kobiety w „sile wieku", które mają męża, dzieci i — zbyt mało zajęcia. Niechaj wybierze sobie wówczas jedną z nich i czułemi minami, lekkiem westchnieniem i współczującym słówkiem skłoni do zwierzeń.

Jest to bardzo łatwe. Niewiele trzeba, by zaczął płynąć wartki potok kobiecej wymowy, kobiecych żalów i westchnień.

— Czemu pani taka smutna, melancholijna? — zagaja się zwierzenia. — Może małżonek dokuczył?...

— Ach, mąż! Proszę pana...

— Niedobry jest?

— To nie to. Cóż z tego, że nieźle zarabia, że mam tak zwany „dostatek" materjalny... ale któż zrozumie duszę kobiety — zapala się dama, mówiąc głosem stłumionym przez piąte, pożerane ciastko.

— Tak — tak. Dusza kobiety jest niezbadana, proszę pani.

— Czy pan sądzi, że mąż zadaje sobie kiedyś trud zastanowienia się nad duszą żony?

Spoglądam na 80 kilo tłuszczu i mięsa, kryjących w przepaściach swoich „duszę" kobiety i lekko, współczująco wzdycham.

— Żeby pan wiedział, jaka jestem zapoznana w domu... mąż... Cóż mąż? Jego obchodzi tylko gospodarstwo, żeby miał bieliznę w porządku, żeby obiad był na czas, ale moja dusza, moja biedna, niedoceniana dusza zupełnie go nie interesuje. A przecież kobieta jest istotą subtelną...

— Najsubtelniejszą — potakuje skwapliwie, spoglądając na tłuste paluchy i czerwone łapska „zapoznanej duszy".

— Czy on się zainteresuje kiedy mojemi najjaśniejszemi myślami? Czy stara się zbadać moje marzenia?

Ha! Mąż — łajdak nie chce badać żoninych marzeń o nowej sukni, a ona biedna, zapoznana ma przecież duszę. Duszę, którą trzeba ubrać w karakułowe futro, odziać w wykwintne pantofelki, nakryć nowym kapeluszem.

Jeśli już mowa o kobietach, należałoby wspomnieć o przekleństwie mężów: o teściowych. Ale kratki nie są przecież rubryką tragiczną. Dlatego nic o teściowych nie napiszę, chociażby żeby nie psuć mężom apetytu na obiad.

ZNACHOR.

Trudno. To jest przykre, rozumiem i współczuję, ale Stefan Grobelnik zamieszkały we wsi Widzew jednak jest chory na pęcherz. Leczył się tu i ówdzie, nic nie pomagało. Ciągle było źle. Bolało i wogóle było nieprzyjemnie.

Wreszcie Grobelnik natknął się na jakiegoś osobnika, jak się następnie okazało Jana Perke, który oświadczył, że posiada cudowny, jedyny, niezrównany środek na wszelkie choroby, a zwłaszcza na dolegliwości pęcherza. Jest to jakaś kombinacja ziół i składników chemicznych, kosztuje wprawdzie porcja 15 zł. ale za to rezultat nadzwyczajny!

Grobelnik dał się nabrać na to lekarstwo, brał ile go było i gdy stwierdził, że nietylko mu ono nic pomogło, ale nawet przeciwnie, choroba zrobiła świetne postępy, poskarżył się na oszusta władzom.

Znachora odszukano i Sąd Grodzki skazał Jana Perke na 3 miesiące aresztu, przyczem na zasadzie amnestii kara została mu darowana.

Jerzy Krzecki.

„Kocie złoto"

Ciekawe odkrycie w zaścianku.

Z Wilna donoszą:

W zaścianku Miciuny, a wkrótce i w całej okolicy Trok lotem błyskawicy rozeszła się fascynująca wiadomość, iż w zaścianku tym znaleziono pokłady złota.

Jeden z mieszkańców zaścianka, Bolesław Kozłowski, kopiąc dół w swojej stodole natrafił na dość znacznej głębokości na bryłę krzemienia, w którym znajdowała się drobna i miękka masa, połyskująca jak złoto.

Kozłowski zaczął nerwowo oddzielać błyszczące ziarnka od krzemienia. Ziarnka wyraźnie przypominały metal. Kozłowski nie chciał wierzyć swemu szczęściu: miał w rękach złoto.

Chcąc przekreślić wszystkie wątpliwości Kozłowski udał się do znajomego jubilera do Trok.

Jubiler sprawą bardzo się zainteresował. Włożył przywieziony przez Kozłowskiego metal do jakiegoś kwasu, czynił jeszcze jakieś próby. W kwasie połyskujące ziarnka nie rozpuszczały się.

Jubiler zdjął okulary, popatrzał raz jeszcze na „metal" i oświadczył:

— Nie ulega wątpliwości — złoto...

Wiadomość o odnalezieniu „złotych" terenów w Miciunach dotarła i do Kom. Pow. P. P. w Wilnie. Wezwano do Wilna Kozłowskiego wraz z próbką „złotego" piasku.

Próbkę „metalu" dostarczono do pracowni mineralogicznej USB., gdzie dokonano odpowiednich doświadczeń. Jak się okazało był to składnik granitu zwany w mineralogii pod nazwą Biotytu, po spolicie zwany „kociem złotem".

Nie będzie z Miciun Klondyke.

Całą Europę usłyszysz odbiornikiem
REX-KONTYNENT
Raty: zł. 3.50 tygodniowo
RADJO-REICHER
Łódź, Piotrkowska 142.

Górale się cieszą...

W Zakopanem sezon w pełni.

(Od własnego korespondenta)

Zakopane, w lutym.

Po ulewach, obrzydliwej pogodzie nastała w Zakopanem zima upragniona przez wszystkich turystów. Dziś słońce świeci, a termometr wskazuje poniżej 15 stopni. Zaroiło się od gości. Hotele (te pierwszorzędne) przepełnione. Na Krupówkach pełno „narciarzy" spacerujących ostrożnie na nartach w wełnianych ubiorach sportowych, nieskazitelnej bieli. Co chwila słychać okrzyk: „Uj, Kuba, ale ty jesteś saper!" „Nie każdy odrazu może być taki sportek, jak ty, Moryc". „Czyście widzieli, panno Małgorzato naszego Giewontu?" „Wogóle przyjechałam nasłuchać się naszego rodzinnego folkloru!" „Utrzymasz się na nartach?"

W hotelu „Morskie Oko" zespół regionalny dał „Wesele na Śląsku", w sali restauracyjnej „Bal u pięknej pani" w Jaszczurówce znany warszawski impresarjo urządził „Bal Mody" na którym solo tańczyła tegoroczna królowa mody Olga Sławska. Jednogłośnie obrano Najpiękniejszą Panią Zakopanego na 1936 rok p. Kazimierę Skalską, znaną z operetki „Rose Marie" w Teatrze Wielkim ongiś premjowaną w Nicei na konkursie Urody Kobiecej. Szereg warszawskich firm zaprezentował toalety i wyroby. Największe zainteresowanie budziły toalety Myszkorowskiego, garderoba Adolfa Zaremby, obuwie Leszczyńskiego (dowiedzieliśmy się przytem, że znana paryska aktorka Magdalena Sonia specjalnie z Warszawy sprowadziła kolekcję pantofelków do jubileuszowej sztuki Bernarda Shaw'a „Profesja pani Warren"), kosmetyki Wacława Falkiewicza czekoladki Fuchsa itd. itd.

W salonach hotelu Bristol odbył się 9 lutego bal Prasy Sportowej pod protektoratem posła M. Dąbrowskiego. Wyróżnione zostały panie: Wacławowa Gebethnerowa i egzotycznie piękna Krystyna Łuszczewska.

Na Rewii Mody urządzono pomysłowy kiosk reklamujący „Trafikę pani generałowej" graną z niesłychanym sukcesem w warszawskim Teatrze Małickiej.

Górale po dniach „chudych" mają dni „tłuste". Saneczki są wprost „rozrywane". Na twarzach uśmiech, radość... Zapomniano już o ohydnym mordzie, który przez szereg dni był tematem rozmów w kawiarniach, na dancingach i przy brydżu...

Sprawiedliwości stało się zadość...

C. N.

—:—

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 12 lutego wieczorem:
RASZYN.

16.00 Pogadanka dla dzieci starszych — z Poznania
16.20 Koncert na obój z fortepianem z Wilna
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radjowym
17.00 Urok naszej prowincji — S. Sumiński
17.20 Pieśni śląskie w wykonaniu F. Pacia
17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego
18.00 Transmisja z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen
19.50 Reportaż aktualny
20.00 Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 XXIII audycja z cyklu Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849)
21.35 Kwadrans poetycki
21.50 Pogadanka dla kupców
22.00 Audycja muzyczna z Poznania
22.30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen
22.35 Wiadomości sportowe ogólne
22.10 Muzyka taneczna małej orkiestry P.R. W przerwie o godz. 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:
18.30 Feljeton p. t. „Wieczory łódzkie" — wypowie red. Czesław Gumkowski
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

CZWARTEK, dnia 13 lutego.
RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
7.20 Dziennik poranny
8.00 Audycja dla szkół
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych — ze Lwowa
13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Irena Carnero — śpiew, Helena Huzarska — klinga
16.00 Audycja dla dzieci młodszych
16.15 Recital fortepianowy Reny Den
16.45 Pieśni ludowe — ze Lwowa
17.00 O pomocy w samokształceniu — odczyt
17.15 Recital skrzypcowy Lili Hakowskiej
17.40 „Książka i wiedza"
17.50 Polska kapela ludowa F. Dzierżanowskiego
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrona przeciwlotniczo - gazowa — pogadanka
21.00 Słuchowisko z Krakowa
21.35 „Nasze pieśni" w wykonaniu Ireny Gadejskiej
21.55 Transmisja z zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej

Łódź jak Raszyn z wyjątkiem:
18.30 Koncert życzeń
18.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.20 Pogadanka o radjotechnice — wygłosi W. Gawroński
18.40 Jak spędzić święto? — wygłosi Ludwik Szumlewski
18.45 Lekkie piosenki na cytrze w wykonaniu Jadwigi Seraczówny, Konstantego Horteza i Brunona Feista
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Łódzkie wiadomości sportowe

KALENDARZ BEZPIECZEŃSTWA PRACY W ROLNICTWIE.

Ukazał się w druku „Kalendarz bezpieczeństwa pracy w rolnictwie".

Rozpowszechniony jest naogół pogląd, iż zagadnienie wypadków przy pracy dotyczy tylko przemysłu. Tak jednak nie jest. Przy pracy na roli zdarza się rocznie około 5.000 ciężkich wypadków, co stanowi około 28 proc. ogółu wypadów przy pracy w Polsce. Stawia to rolnictwo pod względem liczby wypadków na pierwszem miejscu przed innemi gałęziami produkcji.

Doceniając znaczenie społeczne wypadków oraz w celu zmniejszenia obciążeń finansowych, które one za sobą pociągają, szereg zrzeszeń rolniczych w porozumieniu z Zakładem Ubezpieczeń Społecznych zamierza podjąć akcję zapobiegawczą.

„Kalendarz", zawierający szereg przystępnych wskazówek bezpieczeństwa pracy na roli, został opracowany jako pomoc w tej akcji.

LEON LAFAGE.

NAPAD.

Była już tylko drobną staruszką w czerni w starej dzielnicy starego małego miasteczka. W deszcz, czy pogodę, mróz lub upał, widywano ją co rano, jak drobnemi krokami dreptała do pobliskiego kościoła z książką do nabożeństwa w ręce. Sklepikarze, otwierając żaluzje, zamiast powitania rannego mawiali: „Oto i pani Adela!" A jednocześnie zegar na merostwie wydzwaniał godzinę, zaś dzwony kościelne wołały wiernych na mszę...

Staruszka!... Młodzi nie zwracali na nią uwagi, lecz kilku „siwoszów" wzdychało z szelmowskim błyskiem w oczach: „Pani Adela"? Znaliśmy ją jeszcze u schyłku jej świetności. Jeszcze promieniowała urodą. Ach! te włosy, jak matowe złoto, te usta, ta postać gibka i wysmukła, jak łuk! A dookoła niej, jak aureola, legenda miłosna! Pochodziła z Paryża..."

Żaden z nich nigdy nie znał jej bliżej. — Dzisiejszy żal za przeszłością był ongi tylko daremnem pragnieniem zakazanego szczęścia.

— Niedaleko jej pewnie do osiemdziesiątki — stwierdził zarządzający „Paryskiego Sklepu Kolonjalnego".

— Jeszcze pożyć może — zaopinjował właściciel składu zboża.

— Słyszałem, że niedawno mówiła do żony mego posługacza, która zajmuje się u niej gospodarstwem:

— Widzisz, Juljo, gdybym mogła przespać choć cztery godziny na noc, jestem przekonana, że dożyłabym stu lat. Byłoby to reklamą dla naszego miasteczka. Ale cóż! Kiedy oka zmrużyć nie mogę. Nawet lekarstwa zacnego doktora Crussela nic nie pomagają. Więc trudno: rozmyślam wśród nocy. Lecz takie wspomnienia nocne podobne są do natrętnych much latem.

Pewnego rana pani Adela nie ukazała się na ulicy o zwykłej porze. Zegar bronzowy na merostwie wybił godzinę siódmą i zawtórowały mu dzwony kościelne. Ani śladu pani Adeli! Magazyn, sklep, bar i budka szewca wkońcu rozwarły swe podwoje, lecz z opóźnieniem i niechęcią.

— Zachorowała pewnie, biedna staruszka!

Około ósmej podniósł się znienacka wielki gwar w głębi ulicy: bieganina, zbiegowisko, szczekanie psów... Zerwało się to, jak nagły podmuch wiatru, unoszący kurz, zrywający kapelusze, trzaskający okiennicami i chwytający suknie kobiet.

— Zamordowano panią Adelę!

Pod oknami jej zebrało się około stu osób. Dwaj policjanci stanęli na posterunku przed drzwiami jej domu. Przybył komisarz policji.

Julja, jak co rano, zjawiła się u pani Adeli. Drzwi od ulicy otworzyły się przed nią same, zanim zdążyła przekręcić klucz w zatrzasku, drzwi sypialni były uchylone, sekretarzyk z drzewa tui, śliczny sekretarzyk o słupkach z hebanu z metalowem okuciem, gdzie pani chowała swoje papiery wartościowe i pamiątki, stał otworem, ze zwisającą płytą. Zamki jego zostały oderwane.

A pani Adela, blada jak trup w swym czepcu na śnieżnobiałych włosach, leżała nieruchomo na poduszkach, głucha na wołania i krzyki trwogi. Julja, wystraszona, zaalarmowała dwie sąsiadki. Oby tylko nikt nie posądził ją o zbrodnię!

Policjanci, stojący na progu, nie udzielali żadnych wyjaśnień, ale brali udział w komentarzach:

— Samotna stara kobieta, a w dodatku zamożna!

— Powinna była trzymać kogoś w domu! Pieniędzy jej nie brakowało...

— Dawniej łatwoby znalazła opiekę na noc... Nawet za darmo!

— Milcz, nieszczęsny! O umarłej mowa.

— Czy udusił ją?

— Miejsce dla doktora Crussela!

Wszedł lekarz i zamknął drzwi za sobą. Wielkie milczenie zapanowało wśród grupy gapiów, wzrastającej stale.

Słyszano głos komisarza, który szorstkim tonem badał Julję:

— A więc, święte niewiniątko, co zawierała owa stalowa skrzyneczka: papiery wartościowe, pieniądze, klejnoty? Chyba wiesz o tem?

Wejście doktora Crussela przerwało gwałtowne badanie.

— Dobrze! dobrze! — rzekł lekarz. — Niech pan swe dochodzenia co do Julji i szkatułki prowadzi trochę ciszej. Ja zaś zajmę się ofiarą... Biedna pani Adela!... No, zobaczymy... Ależ...

— Popełniona została kradzież! — ciągnął komisarz. — Motywem zbrodni była kradzież.

— Ależ... — ciągnął doktór, nachylony nad łóżkiem — żyje przecież... Nie widzę żadnych śladów gwałtu... A serce jej bije!

— Żartuje pan chyba!

— Niech Pan Bóg broni!... Juljo, proszę mi podać teczkę...

Otworzył ją. Wyjął przedewszystkiem flakonik, który odkorkował pod nosem pani Adeli; natarł jej skronie i czoło, uniósł ją na posłaniu, położył spowrotem i uniósł ponownie.

A pani Adela otworzyła oczy z uśmiechem:

— Dzieńdobry, doktorze! — rzekła — Boże! jak świetnie spałam dzisiaj.

Zauważyła zdumionego i stropionego komisarza, Julję i sąsiadki — jedną pobladłą, drugą zzieleniałą — które przeżegnały się szybko ręką niepewną, jakgdyby odpędzały muchę natrętną.

— Co się stało? (Twarz jej spoważniała). Ach! przypominam sobie... Jakiś nieznajomy — zresztą dość przystojny człowiek — wtargnął tutaj nocą. Przestraszyłam się ogromnie.

„— Tylko bez krzyków! — rzekł do mnie. Niepotrzebny nakaz. Niezdolna byłam odezwać się. Zbliżył się do łóżka mego. Trzęsłam się ze strachu. Usłyszałam lekki trzask tuż pod nosem i poczułam mdły smak kilku kropel jakiegoś płynu na mych wargach. Zasnęłam zupełnie spokojnie.

— Skorzystał z tego— rzekł komisarz —by ograbić panią z pieniędzy...

— Z pieniędzy? Trzymam je w banku. Nie mam nawet dwudziestu franków w domu.

— A stalowa szkatułka?

— Ach! zabrał ją więc?.. Eee.. pamiątki bez znaczenia w moim wieku.

W międzyczasie uniosła się na łokciu, rada z powrotu do życia... Zamyśliła się... Szkatułka?.. Czy wykraść ją kazał dawniejszy kochanek, by lubować się raz jeszcze zapachem zwiędłych róż?.. Uśmiechnęła się. Boże! Jak romantyczna była jeszcze pomimo lat! Oto skutki dobrze przespanej nocy.

Znienacka poruszyła się.

—Proszę mi to podać! —rzekła.

Chodziło o szklaną ampułkę po lekarstwie rozbitą z obu końców, na której widniały jeszcze ślady błękitnej etykiety. P. Adela zmrużyła oczy i czytała:

— Pion... Pionci... Pionciasa. Doktorze! Bogu niech będą dzięki! Oto, czego mi trzeba, by wyleczyć się z bezsenności!

Tł. L. M.

SPORT.

I Kanadyjczykom potknęła się noga.

PIĘKNY SKOK MARUSARZA.

(Od specjalnego wysłannika „Echa")

Garmisch Partenkirchen 11 lutego

Dzień dzisiejszy odbywał się znowu pod znakiem hokeja na lodzie. Inne konkurencje mimo niewątpliwego również frapującego przebiegu nie potrafiły jednak ściągnąć tyle publiczności ile mecze hokejowe. Okazało się, że zainteresowanie hokejem było uzasadnione. Temniemniej jednak, nikt z tysięcznych rzesz publiczności ani na chwilę nie przypuszczał, że będzie świadkiem największej w świecie sensacji — porażki mistrza świata w hokeju Kanady. Autorem tej stuprocentowej rewelacyjnej wprost niespodzianki była Anglja która dokonała nadludzkiego wprost wyczynu zwyciężając zamorskich mistrzów krążka.

Pozatem „przytrafiły" się jeszcze i inne niespodzianki, które jednak przy wspomnianej powyżej zupełnie bledną. Bo cóż znaczy porażka Czechosłowacji czy Węgrów wobec utraty punktów po raz pierwszy w historji mistrzostw olimpijskich w hokeja przez Kanadę?

To też jasne będzie dla czytelników „Echa", jeśli moją relację rozpocznę od meczów hokejowych.

SZWECJA — AUSTRJA 1:0 (1:0 0:0 0;0).

Mecz hokejowy między wymienionemi drużynami przyniósł zwycięstwo Szwecji w stosunku 1:0. Decudująca bramka padła w pierwszej tercji ze strzału Liljeberga.

W czasie meczu doszło do bójki pomiędzy graczami. Spotkanie zostało przerwane i dopiero po pewnej chwili wznowione. Sędzia usunął z boiska za poprzednie zajście Bergquista, Liljeberga, Demmera, Norberga i Stanka. Mimo wysiłków Austrji wynik do końca nie uległ zmianie.

Sędziował Polak p. Tupalski.

U. S. A. — CZECHOSŁOWACJA 2:0 (0:0, 2:0 0:0).

Mecz hokejowy międzygrupowy Ameryka — Czechosłowacja zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Ameryki w stosunku 2:0 (0:0, 2:0,0:0).

ANGLJA — KANADA 2:1 (1:1. 0:0, 1;0).

Późnym wieczorem rozegrany został w Garmisch mecz hokejowy Anglja — Kanada. Mecz zakończył się pierwszą porażką Kanady w stosunku 2:1 (1:1, 0:0,1:0).

Pierwsza tercja przyniosła już w pierwszych sekundach sensację w postaci pierwszej bramki zdobytej przez Anglika Davay'a

Kanadyjczycy przechodzą do ataku i po kilku próbach udaje im się wreszcie zdobyć wyrównanie przez Horna.

W drugiej tercji zakończonej bezbramkowo Kanadyjczycy napróżno usiłują zdobyć decydujący punkt. Wszystkie ich ataki są likwidowane przez świetną obronę Anglików

W ostatniej fazie gry pada decydujący punkt, ale dla Anglików, którzy w ten sposób po raz pierwszy pokonali wielokrotnego mistrza świata.

NIEMCY — WĘGRY 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

Ostatni mecz hokejowy Niemcy — Węgry zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

SONJA HENIE NA CZELE.

Wieczorem zakończyły się pierwsze ćwiczenia obowiązkowe jazdy figurowej pań. Z 33 zgłoszonych zawodniczek na starcie stanęło 26.

Z dotychczasowego przebiegu ćwiczeń sądzić można, że na czele znajduje się wielokrotna mistrzyni świata Sonja Henie. Ma ona niewielką, ale w każdym razie dość wyraźną przewagę nad następną skolei Angielką Colledge.

ZŁOTY MEDAL DLA NORWEGÓW.

Rozegrano pierwszą konkurencję jazdy szybkiej panów na 500 mtr. Zawody wywołały wyjątkowe zainteresowanie i zgromadziły na stadjonie przeszło 10 tysięcy widzów. Pogoda była idealna. Temperatura wynosiła 5 stopni poniżej zera.

Wielkie zwycięstwo, spodziewane zresztą odnieśli zawodnicy norwescy, zajmując dwa pierwsze miejsca w biegu. Zwycięstwo Norwegów i zdobycie przez nich pierwszego złotego medalu olimpijskiego wywołało burzliwe owacje licznie zgromadzonych na stadjonie Norwegów.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza olimpijskiego zdobył Ivar Ballagrud. Czas jego na 500 mtr. wynosił 43.4.

Drugie miejsce i srebrny medal olimpijski uzyskał Norweg Krogh, osiągając czas 43.5 sek.

PIERWSZE OFICJALNE WYNIKI ZAWODÓW BOBSLEIGHOWYCH.

Dziś rozegrano pierwsze dwa biegi bobsleighowe czwórek. Tor wskutek obniże nia się temperatury znajdował się w stanie idealnym.

Wobec znacznej ilości startujących, pierwsze dwa biegi zakończono późnym wieczorem. W międzyczasie prowadziły na zmianę pierwsza osada niemiecka, w drugiej kolejce pierwsza osada Szwajcarji, wreszcie wieczorem na czoło wysunęła się druga osada Szwajcarji.

Ostatecznie po dwóch kolejkach prowadzi Szwajcarja 2 (sternik Musy) w czasie 2:41,23 przed Szwajcarją 1, Anglją 1, Niemcami 1.

ST. MARUSARZ UZYSKAŁ 81 mtr. W SKOKU.

Na wielkiej skoczni olimpijskiej z Polaków trenował tylko Stanisław Marusarz, pozostali odpoczywali przed jutrzejszym biegiem na 18 klm. otwartym i do kombinacji. Marusarz skakał bardzo ładnie, jego najdłuższy skok ustany wynosił 81 mtr. Rewelacją treningów był Japończyk Adachi który uzyskał 84 mtr. ale z upadkiem.

FELJETON Z GARMISCH.

Dziś w środę o godzinie 19.10 Rozgłośnia Łódzka PR, nadaje pierwszy felieton z Olimpjady z Garmisch Partenkirchen nadesłany przez Prezesa Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Łodzi red. Władysława Koziełskiego, który jest jedynym przedstawicielem łódzkiej Prasy Sportowej na Olimpjadzie w Garmisch.

ŚRODOWE IMPREZY OLIMPIJSKIE

W środę odbędzie się szereg imprez. Nas Polaków interesuje przedewszystkiem narciarski bieg na 18 klm. oraz jazda szybka na łyżwach na dystansie 5000 mtr., gdyż w tych konkurencjach startują nasi zawodnicy.

Program imprez jest następujący:

O godz. 8 rano dalsze wyścigi bobsleighowe W programie trzeci i czwarty bieg czwórek.

O godz. 9 rano jazda figurowa pań.

O godz. 10-ej bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji. Startują z Polaków Karpiel (13) Orlewicz (35), Górski (55), Stanisław Marusarz (73), Bronisław Czech (90) i Andrzej Marusarz (101).

O godz. 10-ej bieg łyżwiarski na 500 mtr. z udziałem Janusza Kalbarczyka.

O godz. 13.30 jazda figurowa pań.

O godz. 14.30 mecz hokejowy Kanada — Węgry.

O godz. 16-ej mecz hokejowy Czechosłowacja — Szwecja.

O godz. 20-ej mecze hokejowe Niemcy — Anglja i Ameryka — Austrja.

Wl. K.

KOMUNIKAT

WAGONS-LITS COOK,

Piotrkowska 68, tel. 170-70

Wycieczka do WIEDNIA

od 22 lutego zł. 95.—

Inaguracyjna Wycieczka m/s „BATORY" odjazd 21. IV

ULGOWE PASZPORTY do Austrji, Czechosłowacji, Węgier

Wycieczka do **Hiszpanji**

tranzytem przez Rivierę Francuską odjazd 1 marca od zł. 550.—

Bilety ulgowe do Paryża i Londynu

TOW. ŚPIEW. „HARFA".

Zarząd Twa Śpiew. „Harfa" w Łodzi przy kościele M. B. Zw. z siedzibą przy ul. Zamenhofa 38 komunikuje swym członkom, iż skład Zarządu na rok 1936—37 ukonstytuował się następ. prezes: Wiktor Łuczak (senjor) I wiceprezes Jan Tyszkiewicz II wiceprezes: Feliks Szymczak Sekretarz: Kaz. Domański zastępca Edward Bujak. Skarbnik: Miecz. Trzcinka, zastępca Józef Jaruga, Inspektor chóru: Franciszek Kupisz Gospodarz: Wł. Retelski. Członkowie Zarządu: Janina Heinrichówna. Marja Wisnerówna. Bibjotekarz: Tomasz Urbańczyk.

Jednocześnie komunikujemy, iż lokal T-wa otwarty jest w poniedziałki — czwartki od godz. 20-ej do 22-ej Kierownictwo chóru z dniem 10 lutego br. po powrocie z zagranicy objął prof. J. Pawłowski.

KONCERT CHÓRU „ECHO".

W piątek 14 b.m. rozgłośnia łódzka nadaje po raz pierwszy na wszystkie stacje polskie koncert męskiego Stow. Śpiew. „Echo" z towarzyszeniem własnej orkiestry pod dyr. Karola Prosnaka.

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół. Sztuka mięsa z sosem chrzanowym— kartofelki. Naleśniki z serem.

MISTRZYNI PIĘCIOBOJU.

Rekord Kwaśniewskiej zatwierdzony

Polski Zw. Lekkoatletyczny zatwierdził ostatnio następujące rekordy:

Tyczka: 414 cm. W. Sznajder (Pogoń Katowice).

5-bój – 3417 p. E. Lokajski (Warszawianka)

Sztafeta 100 — 200 — 400 — 800 mtr. 3:19 reprezentacja (Krawczyk, Downarowicz, Biniakowski, Kucharski)

Sztafeta 100 — 300 — 200 — 100 mtr. — 1:59,9 reprezentacja (Kucharski, Biniakowski, Tęsiorowski, Śliwak).

5-bój pań — 283 p. M. Kwaśniewska (ŁKS)

Chód 5000 mtr. — 23:37 Krawczyk (ZS. Gdynia).

Chód 5000 mtr. 22:21 A. Lis (ZS Bydgoszcz).

Chód 10.000 mtr. 50:30,8 Krawczyk (ZS Gdynia).

Chód 10.000 mtr. 47:15 A. Lis (ZS. Bydgoszcz).

Chód godzinny — 11647,7 — Krawczyk (ZS. Gdynia).

Chód godzinny — 125,25 — A. Lis (ZS. Bydgoszcz)

Chód 2 klm. — 9:09,2 — A Lis (ZS. Bydgoszcz).

TRENINGOWY OBÓZ KOSZYKARZY

przed meczem z Estonją.

Wczoraj rozpoczął się w Krakowie w lokalu Ośrodka WF. treningowy obóz koszykarzy polskich pod kierownictwem trenera PZGS p. Kłyszejki. W obozie oprócz kandydatów na reprezentantów Polski biorą również udział zawodnicy, którzy wystąpią przeciwko Rydze.

Oprócz miejscowych uczestników obozu przybyła piątka KPW Poznań (Łój, Patrzykont. Kasper, Różycki i Grzechowiak). Ci stanowić będą pierwszą reprezentację Polski; drugą zawodnicy Cracovii i YMCA.

Trener p. Kłyszejko główny nacisk położy na wyrobienie celowej taktyki i upłynnienie akcyj.

W czasie trwania obozu w środę bieżącego tygodnia odbędzie się mecz treningowy Kraków — Poznań, który będzie miarodajny dla ustalenia reprezentacji Krakowa przeciwko Rydze.

Sport w kilku słowach.

W związku z nastaniem mrozów, zarząd ŁOZHL postanowił wobec spóźnionej pory zarządzić rozegranie rozgrywek hokejowych w Łodzi o nagrodę kierownika Okręgowego Urzędu WF. w tempie przyspieszonem. W sobotę 15 bm. odbędą się z serji tych rozrywek dwa mecze na lodowisku Union Touring przy ul. Wodnej: UT. — Hakoah i na lodowisku ŁKS przy Al. Unji: SKS—Makabi. Oba te mecze rozpoczną się o godz. 15 Następnego dnia tj. w niedzielę 16 bm. zwycięzca meczu SKS—Makabi rozegra mecz o godz. 11.15 przed poł. na lodowisku ŁKSu spotkanie z ŁKSem Finał odbędzie się w tygodniu, przyczem grać w nim najprawdopodbniej będą ŁKS i — Union Touring.

Łódzki Okręgowy Związek Lekkoatletyczny opracował już w ogólnych zarysach kalendarzyk imprez na najbliższy sezon. Przytaczamy najciekawsze terminy: otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi nastąpi 29 marca bieganiami na przełaj

5 kwietnia odbędzie się bieg naprzełaj o mistrzostwo okręgu na 5 klm. 10 maja— dzień PZLA i biegi na Lublinku o nagrodę Zw. Legjonistów 16 i 17 maja —mistrzostwa junjorów. 24 maja.: trójmecz lekkoatletyczny. Łódź—Śląsk—Kraków 1 czerwca bieg sztafetowy w Parku Poniatowskiego o nagrodę „Kurjera Łódzkiego". 6 i 7 czerwca mistrzostwa okręgu dla kobiet 13 i 14 czerwca mistrzostwa okręgu dla mężczyzn. 9 sierpnia. bieg sztafetowy Ruda Pabjanicka —Łódź o nagrodę Związku Legjonistów. Pozatem w sierpniu projektowane są wyjazdy na prowincję: do podokręgu kieleckiego ewent. do Tomaszowa 30 sierpnia planowany jest mecz męski z Warszawą lub Poznaniem. 6 września mecz kobiecy Łódź—Poznań w Łodzi.

Następnie we wrześniu reprezentacja Łodzi rozegra mecz wyjazdowy na Pomorzu z reprezentacją Pomorza. Zamknięcie sezonu na początku październi ka. Planowany jest również bieg dla gazeciarzy.

Z okazji jubileuszu 10 lecia zarząd ŁOZB postanowił ku uczczeniu pamięci zmarłych prezesów śp. Ryszarda Kannenberga i śp. Ottona Landecka oraz zawodnika śp. Trzonka zamiast kwiatów na Ich groby ofiarować na ręce p. prezydenta miasta płk. Glazka pewną sumę na rzecz najbiedniejszych naszego miasta. Pieniądze te zebrane zostaną wśród członków władz związku. Pozatem zarząd ŁOZB postanowił ofiarować 100 zł. na fundusz Olimpijski i wpisać się do Złotej Księgi.

W obecnej fazie meczów w siatkówkę o puhary zimowe PZGS w Łodzi w siatkówce męskiej po I rundzie prowadzi ŁKS przed SKSem. ŁKS nie doznał dotychczas porażki. W siatkówce żeńskiej prowadzi HKS. który najprawdopodobniej utrzyma się już do końca na pierwszem miejscu.

Dnia 23 bm. odbędzie się w Łodzi rewanżowy mecz międzyokręgowy Łódź — Śląsk. Na propozycję ŁOZHL Śląsk wyraził zgodę tak że o ile do tego czasu mróz się utrzyma będziemy w Łodzi świadkami ciekawego meczu hokejowego.

W piątek 14 bm. odbędzie się w ŁOZPN-ie konferencja z przedstawicielami klubów łódzkich i pobliskiej prowincji w sprawie omówienia organizacji nowych kursów zaprawy zimowej dla piłkarzy. Kursy te zostaną uruchomione już w najbliższym czasie gdyż dzięki poparciu Okręgowego Urzędu WF. udało się uzyskać odpowiednią salę Kierownikiem kursów będzie mgr. Radwański. Kursy zaprawy zimowej potrwają aż do rozpoczęcia sezonu piłkarskiego. co nastąpi w połowie marca.

Onegdaj odbyło się pierwsze possiedzenie nowego zarządu Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych. Nowy zarząd ukonstytuował się następująco: prezes dr. Grabowski, I-szy wiceprezes mgr. Sztern, II wiceprezes p. Rąbalski, III wiceprezes i przewodniczący Wydziału Gier i Dyscypliny p. Lityński, sekretarz p. Przygoński, zast. p Łuchniak, skarbnik p. Sierpatowska, gospodarz p. Klompka, wydział spraw sędziowskich p. Glazer, referent hazeny i koszykówki żeńskiej p. Łuchniak, referent kosz. męskiej i szczypiorniaka p. Kościelski, siatkówki męskiej i żeńskiej p. Borek.

—:—

WYGRANE

III-ciej Loterji Fantowej Z. S.

W niedzielę dnia 9 lutego br. o godz. 11 w lokalu Komendy Pow. Grodz. Związku Strzeleckiego przy współudziale rejenta, przedstawiciela kontroli skarbowej, Władz Związku Strzeleckiego i posiadaczy losów odbyło się ciągnienie III Wielkiej Loterji Fantowej Związku Strzeleckiego w Łodzi. Poniżej numery losów, na które padły wygrane fanty:

19 32 8 50 2 3 118 19 20 38 58 75 81 202 05 09 31
55 67 92 96 303 10 14 30 32 59 71 401 21
26 60 95 506 09 12 40 60 71 72 81 83 89 94 97
606 26 40 49 72 79 90 713 33 38 43 73 76 97
806 33 91 900 78 93 1003 06 34 47 78 84
93 1105 106 133 140 145 155 158 162 173
178 248 255 281 310 329 344 345 381 398
401 426 441 448 453 473 517 526 534 594 633
693 718 728 738 766 829 838 844 847 859
862 879 897 906 960 963 964 966 2031 43 47
93 100 104 117 147 157 163 193 195 252 261
267 323 325 334 343 351 365 382 384 391
451 454 466 470 480 505 515 533 548 549 550
555 589 608 613 638 648 666 678 680 689 711
712 718 748 751 759 762 772 783 786 808 822
846 852 868 873 914 925 938 944 947 949
987 3037 60 64 94 112 175 225 245 275 283 314
334 362 365 369 380 401 414 419 420 427 454
460 464 466 530 538 564 565 569 579 583 610
613 650 674 689 731 754 773 823 833 848 855
865 880 881 892 907 908 910 917 928 930
932 944 949 950 962 964 977 978 4025 33 62 99
100 104 106 179 212 229 233 332 376 390
443 463 467 469 480 554 596 604 611 631
639 663 672 685 711 740 741 747 782
789 795 813 823 841 851 864 883 914 930 940
941 991

Wygrane fanty są do odebrania w Komendzie Powiatu Grodzkiego Związku Strzeleckiego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej nr. 157 w godzinach wieczorowych od 18—20 poczawszy do środy bież. tygodnia.

ODCZYT.

Zarząd Związku b. Ochotników A. P. zawiadamia tą drogą iż w piątek 14 bm. o godz. 18-ej w lokalu własnym przy ul. Przejazd 34, prezes Związku p. J. Urbanowicz wygłosi odczyt na temat: „O Polski pogląd na świat".

ZAPOMNIANY LWÓW.

O Lwowie, mieście zapoznawanem i krzywdzonem pisze w ostatn.m (lutowym) numerze „Tęczy" Henryk Zbierzchowski, przypominając o zasługach przeszłych i teraźniejszych tego miasta. Poza artykułem Zbierzchowskiego przynosi „Tęcza" wiele doskonałych artykułów: Jan Wiktor daje reportaż ze wsi polskiej, Adolf Nowaczyński zamieszcza świetny, skrzący się dowcipem artykuł. Józef Kisielewski omawia nowe powieści polskie. Pozatem inne artykuły. Kilkadziesiąt ilustracyj, trzy barwne plansze.

„Tęczę" otrzymać można w księgarniach kioskach u kolporterów lub wprost w Administracji „Tęczy" — Poznań Aleje Marcinkowskiego 22.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 11.80, luty 11.45, marzec 11.80—82, kwiecień 11.05

LIVERPOOL: loco 6.10, luty 5.87, marzec 5.84, kwiecień 5.80

Egipska: loco 9.21, marzec 8.68, maj 8.51, lipiec 8.34

BREMA: loco 13.58, marzec 12.01, maj 12.09, lipiec 12.12

Waluty, dewizy i akcje

Wahania kursów dewiz.

Przebieg zebrania giełdy pieniężnej był bardziej ożywiony, ogólne usposobienie było zmienne.

Nowy Jork — czek i kabel zyskały po ćwierć grosza na dolarze. Z dewiz europejskich mocniej kształtowała się Bruksela, która podniosła się o 5 gr na 100 belgach, Amsterdam zwyżkował o 15 gr na 100 flor., Praga o 1 grosz na 100 koronach oraz Zurych o 5 gr na 100 frankach.

Berlin, Kopenhaga, Oslo, Paryż i Madryt utrzymały się na niezmienionym poziomie. Dewiza angielska poniosła stratę kursową w wysokości 1 grosza na funcie, Sztokholm był tańszy o 15 gr na 100 koronach.

Papiery państwowe — cokolwiek mocniejsze

Obroty papierami państwowemi były dość ożywione nastrój panował zmienny z odcieniem mocniejszym.

Papiery procentowe.

Dolarowa s. III 58.00, Konwersyjna 1924 59.50, Dolarowa 1919 r. 77.00, Stabil. 63.25 7% Państw. B-ku Roln. 83.25, 8% Państw. B-ku Roln. 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25. 8% Obl. Kom. BKG 94.00, 5½% BGK 1 i 2—7 em. 81.00., 5½% Obl. Kom. BGK 1, 2-3 i 8 N em. 81.00, Przemysłu Polskiego 89.50, Ziemskie w Warszawie 5 serji 45.50, m. Warszawy 1933 r. 54.75

Zmienne usposobienie dla akcyj.

Zebranie giełdy akcyjnej cechował nastrój ożywiony, kursy kształtowały się niejednolicie.

Bank Polski 97.50, cukrownia Nieledew 50.00, Węgiel 13.00, Lilpop 9.00. Ostrowiec s. B. 19.00, Starachowice 33.00

WARSZAWA, 12. 2. — Urzędowa cedula Pszenica jednolita 19.75 — 20.25, pszenica zbierana 19.25 — 19.75. żyto I stand. 12.25 — 12.50, mąka pszenna gat. I lit. A 0-20% 33.00 — 35.00, mąka żytnia wyciągowa 0-30% 20.00 — 21.00, mąka razowa 0-90% 15.75 — 16.25

POZNAŃ, 12. 2. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny tranzakcyjne: — nienotowane.

Ceny orjentacyjne żyto 12.00 — 12.25 pszenica 18.00 — 18.25, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-30% 18.75 — 19.00. mąka żytnia I gat. 0-45% 18.50 — 18.75, mąka pszenna I gat. lit. A 0-20% 30.50 — 32.25

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Romans

Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) Codziennie o 5-ej

Adria — Manewry miłosne

Casino — Osaczona

Corso — Dzień wielkiej przygody

Czary — 1) Krew na piasku; 2) Audjencja w Ischlu

Europa — Dodek na froncie

Grand - Kino — Daniel Copperfield

JAR — na scenie: Ambasador ze Sardynji; na ekranie: Romans Mańki Gryszynoj

Metro — Manewry miłosne

Miraż — 1) Droga bez powrotu; — 2) 4½ muszkieterów

Mimoza — na scenie: To wszystko dla was: na ekranie: Niebezpieczny flirt

Przedwiośnie — Księżniczka czardasza

Palace — Pepi

Rakieta — Dziewczę z Budapesztu

Rialto — Hrabina Marica

Sztuka — Melodja wielkiego miasta

Zachęta — 1) Mężczyźni w niebezpiecznym wieku; 2) Burza w szklance wody

WYSTAWY.

Wystawa Plastyków Polskich — Piotrkowska 150

WINSZUJEMY

Jutro. Janowi.

Wschód słońca 6.56

Zachód słońca 16,43.

Długość dnia 9,47

Przybyło dnia 2.08

Tydzień 7.

SKRZYPIŃSKIEMU Aleksandrowi zam. ul. Rzgowska 216 skradziono świadectwo handlowe III-ciej kategorji, i przemysłowe 8-ej kat. wydane przez XIII Urząd Skarb. w Łodzi.

OTOMANĘ skrzynkową, tapczan leżankę krzesła, stół biurko stoliki radjo we tanio i na dogodnych warunkach. Kilińskiego 160 Przeździecki.

PRZYBŁĄKAŁ się buldog biały w szare łaty z obrożą odebrać za zwrotem kosztów Abramowskiego 33-35 m. 30

POTRZEBNY pracownik fryzjerski damsko męski na stałe. Zgłaszać się ul. Kilińskiego 214.

UDZIELAM lekcji języka francuskiego ul. Inżyniera Skrzywana 20, m. 18 (daw. Staro-Wólczańska).

SAS Edmund ul. Rzgowska 45 zgubił matrykułę wyd. przez gimn. Reymonta w Łodzi.

POSZUKUJĘ Francuzkę w wieku średnim ewentualnie osobę władającą biegle językiem francuskim na wyjazd do miasta kresowego. Warunki do omówienia. Zgłoszenia między godziną 10 a 12, ul. 11 Listopada 76 m. 9.

Właściwe ogrzewanie mieszkania.

Gdy masz w pokoju 19 st. C. — nigdy się nie przeziębisz!

Bez względu na porę roku i strefę zamieszkania, ciało nasze musi zawsze zachować równomierną ciepłotę własną. Latem regulujemy ciepłotę tę przez pobudzanie naszego ciała do obfitszego parowania, zimą zaś musimy zapobiegać oziębianiu się organizmu. Służą nam w tym celu ciepła odzież i ogrzewanie mieszkania.

Jedną z najgłówniejszych zasad racjonalnego ogrzewania mieszkań jest możliwie

równomierny podział ciepła.

Jeśli przyjmiemy, że średnia temperatura pokojowa powinna wynosić około 19 st. C., a ciepło rozchodzi się nierównomiernie, wtenczas bliżej sufitu temperatura sięgać będzie 35 st., na wysokości głowy 22 st., a u stóp 13 st., Tak nierównomierny podział ciepła powoduje przeziębienie nóg, wskutek czego powstają katary, bronchity itd. Podział równomierny ciepła osiągamy, jeśli dbać będziemy o to, aby powietrze w pokoju było w ruchu. Ruch ten powietrza stwarzamy przez wietrzenie pokoju, odpływ nagrzanego powietrza nazewnątrz i przypływ z zewnątrz chłodnego, świeżego To też zupełnie niewłaściwym zabiegiem jest t. zw. „zalepianie" okien na zimę, gdyż szpary międzyokienne są doskonałemi wentylatorami.

Szkodliwość zbyt wczesnego zamykania pieców, które powoduje wytwarzanie się tlenku węgla. czy czadu, jest wszystkim znana. Mało natomiast ludzi zdaje sobie sprawę z faktu, że ten sam tlenek węgla powstaje z kurzu i brudu, gromadzących się

na powierzchni pieców.

Przez ciągłe nagrzewanie z pyłków kurzu ulatnia się tlenek węgla, ponadto amoniak, których już 9,25 proc. w powietrzu wywołuje mdłości i ból głowy.

Niedomagania te ujawniają się w większej jeszcze mierze przy centralnem ogrzewaniu, którego radjatory znacznie silniej nagrzewane bywają, niż piece kaflowe. Dla uniknięcia tego zjawiska wskazane jest częstsze, staranne oczyszczanie tak pieców kaflowych, jak i radjatorów wilgotnym płatem.

Rozpowszechnione jest naogół jeszcze zdanie, że centralne ogrzewanie wytwarza szkodliwe dla zdrowia zbyt suche powietrze; zapatrywanie to nazwać trzeba fałszywem. Jak wiadomo, tworzy centralne ogrzewanie system zamknięty, którego części składowe z żelaza żadnego powietrza i żadnych gazów przepuszczać nie mogą, lecz przenoszą li tylko ciepło na odnośne ubikacje. Przyczyny rzekomej suchości powietrza, którą się często odczuwa, mogą być dwojakie: za mocne ogrzewanie ubikacyj i osadzający się na radjatorach pył, który przy wysokiej temperaturze.

za bardzo się wysusza (praży).

Gdy spalony pył ten dostanie się do organów oddechowych, powstają podrażnienia i zapalenia błon śluzowych, które powodują znane uczucie suchości.

Zbyt silnemu ogrzewaniu można łatwo zapobiec, dbając o to, aby temperatury 19 st. C. nie przekraczano. Osiągnąć to można bez trudu przez dobrze funkcjonujące wentyle regulacyjne. Regulowanie temperatury zależne jest oczywiście od beznagannego założenia ogrzewania. zaopatrzenia go w dostateczną ilość rur ogrzewalnych i od dobrze funkcjonujących urządzeń regulacyjnych. Wytwarzania się pyłu ominiemy, jeśli wybierzemy radjatory o możliwie gładkiej strukturze i jeśli dbać będziemy o ich regularne i gruntowne oczyszczanie. Pracę tę ułatwiają bardzo specjalnie na ten cel fabrykowane szczotki, zapomocą których dotrzeć można

do wszystkich płaszczyzn radjatorów.

Nad pewnemi miejscami radjatorów ukazują się zwykle ciemne smugi-cienie, które uporczywie wracają, chociaż się je przez częste zmywanie, malowanie itp. usuwa. Cienie te powstawają w sposób następujący: radjator, wydzielając ciepło, ogrzewa otaczające je bezpośrednio powietrze, które w stosunku do reszty powietrza

staje się lżejsze

i mocą swego zapędu wznosi się wgórę. Nad każdym radjatorem znajduje się zatem ruchomy ku górze słup powietrza. Ilość atomów pyłu, któremi powietrze zawsze silnie jest przesycone, powiększa się ogromnie wobec tego, że dążący ku górze prąd powietrza zabiera z posadzki znajdujące się tam cząsteczki pyłu, które się później gdzieś osadzają. Powstający w ten sposób osad oznacza owe cienie. które tworzą się w ten sam sposób, jak np. w wodzie bieżącej.

W jaki sposób można te szpetne ciemne plamy ominąć? Należy tylko dbać o to, aby w obrębie owego dążącego w górę prądu powietrza nie znajdowała się żadna zapora, mogąca obniżyć jego szybkość.

—:—

PODSŁUCHANE

AROGANT.

— Pytanie, panie profesorze. Czy to będzie obrazą, jeżeli pana nazwę osłem?

— Oczywiście.

— A jeżeli do osła powiem „panie profesorze"?

— Nie.

— Dziękuję— „panie profesorze".

RÓŻNICA.

Kawaler:— Nieraz ci zazdroszczę że jesteś żonaty.

Żonaty:— Co się stało?

Kawaler:— Ty boisz się tylko jednej kobiety, a my kawalerowie musimy się bać każdej kobiety.

W SĄDZIE

— Dlaczego oskarżony wyłamał drzwi?

— Na drzwiach był napis: „Szukasz szczęścia— wstąp na chwilę", a drzwi były zamknięte.

Czy jesteś członkiem

L.O.P.P.?

Łyżwiarze na stadjonie



w Garmisch Partenkirchen.

Francuzi sypią pieniędzmi...

Masowe zamykanie obcokrajowców.

W „Revue de Paris" pojawił się bardzo interesujący artykuł, poświęcony cudzoziemcom we Francji. Żyje ich tam 3 miljony czyli 7 proc. ogółu mieszkańców. 1.700 gmin posiada połowę cudzoziemców, 150 — większość.

Po wojnie Francja stała się celem wędrówki bezrobotnych całej Europy. I dziś, po ukończeniu odbudowy i pomimo bezrobocia u siebie, Francja nie może się obejść bez obcych robotników. Są mianowicie rodzaje pracy, której Francuz

wykonać nie chce.

Spotyka się więc cudzoziemców, którym nie grozi konkurencja francuska, w górnictwie, przemyśle chemicznym, przy kamieniołomach W kopalniach Lotaryngji na 30 tys. robotników pracuje 8.000 Francuzów, a próby umieszczenia tam bezrobotnych Paryża nie powiodły się. Przy produkcji olejów zwierzęcych, nawozów sztucznych i niektórych barwików prawie nie spotyka się robotników francuskich. Natomiast tylko 10 proc. cudzoziemców zostało zatrudnionych przy przeróbce półfabrykatów przemysłu metalowego. Hutnictwo, fabryki szkła i służba domowa — to działy, w których zatrudnia się

przeważnie cudzoziemców.

Pozatem dostarczają oni głównego kontyngentu przy robotach rolnych, któremi Francuz gardzi. Liczbę obcych robotników rolnych szacuje się na 300.000, bądź sezonowych, bądź osiadłych, a nawet usamodzielniających się na dzierżawnym lub własnym gruncie. Są okolice, z których chłopi francuscy w większości wywędrowali, pozostawiając obcym pola i domy. Za ciężka praca poprostu nie opłacała się im.

Osobną kategorję tworzą liczni emigranci, nierobotnicy, jak kupcy, handlarze, rzemieślnicy a wreszcie inteligenci, pseudoturyści i studenci.

Cudzoziemców w Paryżu można podzielić na 3 grupy: zamożnych ludzież artystów i intelektualistów, robotników, dawniej włoskich i belgijskich, obecnie także polskich i północno afrykańskich, a wreszcie wszelakich pośredników i agentów, przeważnie pochodzenia żydowskiego, greckiego i ormiańskiego Osobną grupę tworzą liczni po wojnie emigranci polityczni.

Nędza wśród tych cudzoziemców, skupionych jeśli chodzi o proletarjat - w pewnych dzielnicach bywa niekiedy straszna. Dziennikarz francuski opisuje taką ulicę w 18-tym obwodzie spiętrzoną

błotem i śmieciem.

Po obu jej stronach domki i szałasy z drzewa, blachy i papy. Ludzie gnieżdżą się tam w budach, zbitych ze starych drzwi lub skrzyń. Z czego żyją? Handlują, zarabiają dorywczo, kradną. Gotują najchętniej na ulicy. Najgorsza nędza panuje wśród Marokańczyków, którzy zresztą od kilku lat padają ofiarą gruźlicy, ale na ich miejsce napływają nowi. Dzielnice ich są zresztą ogniskiem nigdy nie wygasających epidemij.

Ale nie wszyscy cudzoziemcy żyją w ten sposób. Niektórzy zdobywają szybko majątek bijąc Francuzów obrotnością i małemi potrzebami. Ci właśnie budzą niezadowolenie wśród mieszczaństwa francuskiego i są źródłem wybuchającego coraz ostrzej fermentu przeciw cudzoziemcom. Wzywa się na pomoc policję i

żąda represyj.

Represje te są tragedją szczególnie dla bezpaństwowców. Otrzymawszy nakaz wyjazdu nie wykonują go i wędrują do więzienia. Po odcierpieniu kary nowy nakaz i nowe aresztowanie. Rezultat jest taki, że np. policja w Marsylji wydała w jednym roku pół miljona franków na proceder zamykania obcokrajowców. Pewien Bułgar i Włoch kosztowali skarb państwa 28.000 franków, a jeden z nich skazany był 29 razy za niewykonanie nakazu wyjazdu otrzymując łącznie

10 lat więzienia.

Reforma przepisów jest tu niezbędna, jak zresztą cały problem cudzoziemców we Francji domaga się uzdrowienia.

Aparat filmowy na mecie

Omyłki sędziów sportowych.

Idzie o sędziów sportowych, którzy się często mylą. Szczególnie ciężkie jest ich zadanie gdy mają przy biegach, w których dwaj zawodnicy niemal równocześnie dobiegają do mety wydać wyrok, który z biegaczy wyprzedził drugiego. Już w roku 1932 podczas zawodów olimpijskich w Los Angelos dano sędziom do pomocy

aparat filmowy,

który fotografował ostatnie momenty zawodów. Na tegoroczne igrzyska olimpijskie w Berlinie przygotowano specjalny aparat kinematograficzny do zdjęć stereoskopowych. Oglądając taki film będzie się widziało przebieg zdjętego finischu zupełnie tak plastycznie, jakgdyby się wprost nań patrzyło. Można będzie puścić film o zwolnionem tempie, które pozwoli każdemu ze szczegółów przypatrzeć się dokładnie i niespornie rozstrzygnąć, który z zawodników pierwszy przerwał taśmę. Aparat ten mierzy też czas trwania biegu

z największą dokładnością,

której nigdy przy pomocy stopera wprawionego w ruch i zatrzymywanego przez sędziego zawodów z całą precyzją ustalić nie można. Jeden bowiem sędzia reaguje naciskiem na puszczającym w ruch względnie zatrzymującym wskazówkę stopera nieco szybciej, drugi nieco wolniej Stąd możliwość pomyłki, której nawet nie usuwa obliczenie średniej z czasów zmierzonych przez kilku sędziów. Aparat filmowy, o którym tu piszemy, mierzy czas trwania biegu z wyłączeniem interwencji człowieka. — Znajduje się w nim zegar, który wprawiony zostaje w ruch przez huk strzału startowego. Zegar ten znaczy też czas, w którym każdy z poszczególnych obrazków filmu został naświetlony. W ten sposób ustaliwszy, na którym obrazku zawodnik przerywa taśmę, odczytujemy wprost czas trwania biegu.

45

WITOLD POPRZĘCKI

ZŁA DROGA

Powieść kryminalna.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Pod koła autobusu rzuciła się dziewczyna uliczna Uratowano ją w ostatniej chwili. Jeden z przechodniów p. Dahowski zabrał ją do domu.

• • •

Mężczyzna skulił sie jeszcze bardziej. Kroki mięły go raz, potem drugi raz. trzeci...

— Zabawa w chowanego.. — przebiegło przez myśl ukrytemu w grochu mężczyźnie — to nawet niezłe określenie. Ciekawym też czy mnie znajdą, czy nie... Będą mieli pecha, jeśli znajdą...

Nie czekajac jednak na wynik tej zabawy, zaczał rozgarniać groch przed sobą i korzystając z coraz silniejszego wiatru wolno posuwał sie naprzód. Był już zupełnie mokry od rosy i ubabrany ziemia, jak nieboskie stworzenie, gdy dotarł do końca zagonu, a poszukiwania trwały nadal. Były nawet coraz bardziej gorączkowe.

Wreszcie usłyszał kroki wracajacych i głos:

— A ja ci mówię, że był!

— A ja ci mówię, że ci sie śniło!

Znowu skrzypnęły drzwi, poczem wszystko ucichło, jak dawniej i tylko szum wiatru mącił spokój nocy.

Mężczyzna wychylił głowę z grochu.

Z prawej trony miał jakiś domek, z lewej mur, a nawprost — żelazny parkan bramy, wychodzacej na jakąś ulicę. Do bramy miał — trzy dobre skoki, jak to sobie odruchowo obliczył.

Ale nie to go teraz interesowało. Teraz chciał przedewszystkiem wiedzieć, kto jest w domku na prawo i co tam robi.

Rozejrzał sie jeszcze raz. Nad nim zwisały gałęzie jakiegoś dużego drzewa.

— Wejdę! mruknął do siebie, poczem z wprawa wytrawnego gimnastyka i zręcznością małpy wdrapał sie po grubym pniu na konary, idące w kierunku domku.

— Garniturek djabli wezmą — monologował dalej — ale trudno. Mam przynajmniej dobry widok.

I rzeczywiście z tego miejsca, do którego dotarł, widać było wszystko, jak na dłoni: wisiał teraz nawprost okna jakiegoś dużego oświetlonego pokoju. Wewnątrz dwaj mężczyźni opatrywali kobiecie rozbitą głowę, a również na opatrunek czekało jeszcze okrwawione ramię. Kobieta była nieprzytomna...

Gdy ukończyli tę samarytańska działalność, jeden z nich schylił sie i uniósł ranną do góry. Okrwawiona suknia kobiety była... biała w zielone grochy.

— Mój Boże! — marzył mężczyzna zawieszony na gałęzi — takby mi sie teraz przydał gwizdek policyjny... Przecież napewno jest tu gdzieś w pobliżu jeden posterunkowy... Takby ich można wybrać, jak raki z nory...

W tym momencie jednym skokiem znalazł sie na ziemi, a trzema nastepnemi przesadził przestrzeń, dzielacą go od bramy: właśnie szedł ulicą jakiś policjant. Za nim drugi i trzeci...

Szli wolno, tak, jak ida policjanci, którzy wracaja ze służby do domu.

Mężczyzna wyjął papierosa i zapalił go...

Rozdział II.

PRZESTEPCA... CZY DETEKTYW?

Nadkomisarz Słupianek był już wściekły:

— Ta, zrozumcież do jasnej i niespodziewanej cholery, że on właśnie może być przestępcą! Jakto: facet daje znać policji, a potem znika?! Grochowki! opowiedz dokładnie, jak to było!

— Panie nadkomisarzu... wracaliśmy ze służby i ten gość zaczepił nas niespodziewanie poprzez krate takiej bramy żelaznej. My do niego, a on palec na ustach położył i pokazuje nam na migi, żeby przez bramę wierzchem przejść. Nie mielim sie czego bać więc przeszlim przez tę brame a on nam mówi do ucha że jakichś kilku bandziorów napadło kobietę, poraniło ja i teraz właśnie opatrzyli... że ja pewnie obrabowali, bo coś mówili o podziale.. No, tośmy otoczyli domek i aresztowali wszystkich, a on nam znikł niewiadomo kiedy...

— Niechże was pioruny spala. durnie jedne!

— Panie nadkomisarzu! Tu jakąś kartkę przynieśli do pana nadkomisarza...

Słupianek wziął kartke do reki, rozwinał i twarz skupiła mu sie w wyraz zastanowienia.. Nagle rozjaśnił sie jak księżyc:

— Tak! To możliwe... Ale żeście nie zatrzymali tego tajemniczego faceta — to warciście wisieć wszyscy trzej — rzekł całkiem już udobruchany

Rzucił kartke na stół i wyszedł.

Policjanci spojrzeli po sobie, poczem na kartkę. Napisana na maszynie bez podpisu...

Panie Nadkomisarzu!

Schwytani wczoraj przy mojej, nie wymawiając, pomocy, Habicht, Stodółka i Grobel są sprawcami wczorajszego napadu na kasiera banku Przemysłowego. Dowodów na powyższe dostarczę jeszcze dziś wieczorem. Pan Nadkomisarz otrzyma je przez któregoś ze swoich posterunkowych... Mnie prosze nie łapać i nie szukać, bo po pierwsze przestepcą nie jestem, a po drugie i tak się sam kiedyś zgłosze... do współpracy.

Policjanci spojrzeli znowu po sobie

— Sherlock Holmes! Cholera! — zaklał jeden z nich.

Niemniej jednak bezinteresowny pomocnik z Chorzowa zaintrygował policje zrazu w Królewskiej Hucie, później w Katowicach. Wyprowadzało to nieco z równowagi niektórych urzedników policji, tych szczególnie, którzy nie lubia tajemniczości. Ich zdaniem bowiem, za tajemniczościa kryje się zawsze przestepstwo.

Zdarzył sie jednak fakt, że jeden z najzatwardzialszych biuralistów — westchnał do tajemniczego mężczyzny o... pomoc.

Pewnego dnia policje w Królewskiej Hucie zaalarmowała właścicielka eleganckiego hotelu w śródmieściu.

Jakiś gość przyjechał wieczorem, jeszcze nie zdążył sie zameldować, ani nawet służba nie zdążyła przyjrzeć mu się, aby go poznać, a już nazajutrz rano znaleziono go z przestrzeloną skronią...

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada Franciszek Probst. Za wydawnictwo odpowiada Władysław Stypułkowski.